

Wiatr nie będzie hulał w szpitalu w Resku

Łobez  
Resko  
Dobra  
Węgorzyno  
Radowo Małe

# tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 39 (449) Rok IX 28.9.2010 r. Cena 2,00 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1643-5761

*Złocieniec w żałobie po wypadku autobusu*

## Ta tragedia dotknęła także rodzinę z Łobza

(ZŁOCIENIEC). W niedzielę Polskę i cały świat obiegła wstrząsająca wiadomość o wypadku autokaru wycieczkowego powracającego z Hiszpani. Jechali nim głównie pracownicy Nadleśnictwa Złocieniec i ich rodziny. Ta tragedia nie ominęła również nas. W wypadku zginęła uczennica łobeskiego gimnazjum Karolina P., której mama pracuje w łobeskim sądzie. Pojechała na wycieczkę z babcią ze Złocienca. W niedzielę akurat obchodziła 13. urodziny. W domu czekał na nią tort. W takich sytuacjach brakuje słów, by opisać dramat rodziców, matek, ojców, dzieci, bliskich.



Mieszkańcy zapalają znicze przed Nadleśnictwem w Złociencu

**OPTYK**

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA  
WTORKI, CZWARTKI**

Od 15 czerwca zapraszamy do nowego salonu  
Łobez ul. Niepodległości 18  
tel./fax (091) 397 43 76

**HURTOWA SPRZEDAŻ  
OLEJU  
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!  
Auto cysterna**

Węgorzyno tel. 601 301 602

**BETMIX**



**BETON  
TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- ogrozenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górna 4 • NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl

tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

**TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE**

**ŁEC  
obniża ceny**

## Będzie jezioro w mieście?



## Gościnne Bładkowo



# Administrator kontra Gmina

**(ŁOBEZ) Czy można nie wypełniać umowy i domagać się zapłaty? Sąd orzekł, że nie można. To smutny finał eksperymentu samorządowego z prywatyzacją zarządzania lokalami gminnymi.**

Miesiąc temu uprawomocnił się wyrok, jaki Sąd Rejonowy w Łobzie wydał w sprawie Hanny Janiec, prowadzącej firmę Administrator w Łobzie, która pozwała Gminę Łobez, o zapłatę niesłusznie – jej zdaniem – nałożonej kary finansowej. Wyrok zapadł w pierwszej instancji, ale żadna ze stron nie złożyła apelacji.

Sprawa sięga jeszcze roku 2007, gdy Administrator zarządzał lokalami gminnymi. Gmina Łobez naliczyła tej firmie karę za nierealizowanie jednego z punktów umowy na zarządzenie i potrąciła jej z dwóch faktur, jakie Hanna Janiec wystawiła Gminie. Sprawa ciągnęła się dość długo, bo dopiero w październiku 2009 roku Hanna Janiec wniosła pozew do sądu, domagając się zapłaty 11.557 zł.

Powódka – jak wynika z dokumentów procesowych – argumentowała, że ta kwota należy się jej tytułem wynagrodzenia za wykonane czynności zarządzania. Co prawda w umowie zostało zastrzeżone, że Gmina może nałożyć karę umowną, w wysokości uzależnionej od procentu ściągłości czynszów, ale powódka nie zgodziła się z jej nałożeniem, wskazując, że Gmina sama dokonywała umorzeń należności czynszowych lub rozkładała je na raty, stąd na tę ściągłość nie miała końcowego wpływu. Argumentowała to także brakiem dostępu do wniosków składanych przez lokatorów w tych sprawach, które trafiały do Gminy. Mówiąc krótko – kwestionowała karę za wykonane przez nią czynności dotyczące ściągłości.

Gmina odrzucając pozew wskazywała, że naliczona kara była zgodna z zapisami umowy z 2 listopada 2006 roku. Sposób

jej naliczenia był dostosowany do poziomu ściągłości, a podstawą do jej nałożenia było niewykonanie obowiązku przedstawienia analizy przyczyn nieściągłości czynszów przekraczających kwotę 2 tysięcy złotych, co było zapisane w umowie i załączniku, który stanowił jej integralną część.

Przedstawiciel Gminy odpierał argumenty, twierdząc, że nałożone na Administratora obowiązki wynikające z umowy były możliwe do wykonania, gdyż lokatorzy byli w częstych kontaktach z pracownikami powódki, a Gmina informowała ją o podjętych decyzjach w sprawach konkretnych lokatorów. Udokumentował, że już w grudniu 2006 r. Gmina zwróciła się do pani Janiec o zbadanie przyczyn, dla których lokatorzy zalegają z czynszem w kwotach powyżej 2 tys. zł. Wykazał, że sprawozdanie kwartalne z kwietnia 2007 r. nie zawierało takiej analizy, a zaległości przekraczające 2 tys. zł nie były wyszczególnione. Później Gmina dwukrotnie zwracała się z prośbą o taką analizę, ale bezskutecznie.

Po trzech kwartałach naliczyła karę finansową, potrącając pieniądze z faktur za zarządzanie. W tej sytuacji pani Janiec w ostatnim dniu października 2007 r. wypowiedziała Gminie umowę.

Rozpatrujący pozew prezes Sądu Rejonowego w Łobzie Grzegorz Szacon w uzasadnieniu podkreślił, że kara umowna nie została naliczona za niską ściągłość, „co przez większość procesu zdawało się wynikać z ujmowania problemu przez powódkę”, ale za brak analizy przyczyn nieściągłości zaległości przekraczających 2 tys. zł.

Hanna Janiec zarzuciła Gminie, iż wymagała od niej świadczenia niemożliwego do realizacji, gdyż nie mogła korzystać z uprawnień, jakie posiada Gmina, w tym np. pracownicy socjalni Ośrodka Pomocy Społecznej.

Jednak sędziego nie przekonał ten argument. Uzasadniając oddalenie powództwa stwierdził, że jednym z elementów przekazanego zarządzania lokalami gminnymi jest obowiązek gromadzenia wiedzy na temat lokatorów. Lokatorzy zgłaszają różne okoliczności i przeszkody w zapłacie czynszów. Zgłaszane problemy i rozmowy wyjaśniające nie były w żaden sposób dokumentowane. Powódka nie przedstawiła takiej dokumentacji, z czego wynika, że nie miała żadnej wiedzy o lokatorach poza zaległościami, a dokumentowanie tych danych było wręcz konieczne, aby dokonywać selekcji spraw oddanych do postępowania sądowego i egzekucji komorniczej. Brak współpracy lokatorów lub odmowa udzielenia informacji także powinna być udokumentowana. Jak podkreślił sędzia: „Najdotkliwiej brak tej współpracy obrazuje wypowiedź powódki, że nie pisała nic o przyczynach zaległości lokatorów, bo nie mogła napisać, że tego nie wie, gdyż powodowałoby to złą ocenę jej pracy. Nie zrobiła nic, by tę wiedzę uzyskać lub przynajmniej zmienić zapisy umowy”.

Sąd oddalił powództwo o zapłatę Hanny Janiec, zasądzając od niej 2.400 zł na rzecz Gminy tytułem kosztów procesu.

Dlaczego napisałem, że to smutny finał eksperymentu samorządowego z prywatyzacją zarządzania lokalami gminnymi? Otóż Gmina prywatyzując zarządzanie lokalami gminnymi „sprywatyzowała” dochody zarządcy, a nie obowiązki, jakie z ustawy ciążyą w tym zakresie na samorządzie. Zarządca ich nie

przejął, skupiając się wyłącznie na stronie finansowej zarządzania lokalami. A Gmina ma szerszy zakres obowiązków, jak choćby zapewnienie lokali socjalnych, rozpoznanie sytuacji mieszkaniowej ludności, planowanie w tym zakresie. Oddając zarządzanie lokalami prywatnej firmie straciła kontakt z lokatorami, a więc także z ich sytuacją, w jakiej się znajdują. W dłuższej perspektywie mogło to doprowadzić do zapaści socjalnej i mieszkaniowej wielu mieszkańców.

Czy ten eksperyment mógł, przy innych rozwiązaniach i innym zarządcy, udać się? Na to pytanie powinni odpowiedzieć jego twórcy. Wnioski trzeba wyciągać. Chyba, że w takich eksperymentach chodzi wyłącznie o kasę, to rzeczywiście nie trzeba. Po co one komu i do czego.



## Gazeta Powiatowa

### Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),  
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

**Reklama:** tel. 512 138 349

### Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,  
tel./fax (091) 3973730.  
**E-mail:** tygodniklobeski@wp.pl  
**www:** tygodniklobeski.xwp.pl

**Wydawca:** Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,  
ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl;  
NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927  
**Nakład: 1300 egz.**

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.*

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tydzień „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

**Skład i druk:** WPPP - Łobez,  
tel./fax (091) 39 73 730.

# Wiatr nie będzie hulał w szpitalu w Resku

**(ŁOBEZ - RESKO). Podczas komisji wspólnych Rady Powiatu radni powiatowi dopytywali, czy istnieją jakiegokolwiek zagrożenia w przyszłym funkcjonowaniu szpitala w Resku. Starostowie stanowczo zaprzeczyli doniesieniom prasowym, jakoby w tej palcówce od przyszłego roku miał hulać wiatr.**

– Sejmik nie podejmuje decyzji odnośnie statutu szpitala, to należy do kompetencji Zarządu Województwa. Na dzisiaj nie ma żadnych zagrożeń, które kazałyby nam wątpić w to, że coś niedobrego stanie się z reskim szpitalem. Dzisiaj jesteśmy przed rozpatrzeniem propozycji pana Jacka Kargula, by zmniejszyć czynsz do 1 tysiąca zł miesięcznie i przekazać mu chirurgię w dozowanie. To drugie jest już niemożliwe. Oddział chirurgiczny przejęły Gryfice – powiedział wicestarosta Ryszard Brodziński.

W szpitalu i wokół niego wciąż wiele dzieje się. Zapytaliśmy o to w starostwie. Otrzymaliśmy zestawienie kolejnych kroków podejmowanych w związku ze szpitalem w Resku.

14 września przedstawiciele Starostwa wraz z przedstawicielami SPZZOZ Gryfice dokonali lustracji pomieszczeń RTG, kuchni i agregatu prądotwórczego oraz budynku tlenowni. Tego samego dnia prezes Intermedu J. Kargul wystosował pismo do Starostwa Powiatowego w Łobzie o wycofanie się ze stanowiska polegającego na częściowym wypowiedzeniu Intermedowi pomieszczeń RTG. Intermed zaznaczał, że brak wycofania się Zarządu sprawi, że pracownia RTG w reskim szpitalu zostanie wykreślona, co z kolei spowoduje niemożliwość realizacji świadczeń zdrowotnych w zakresie oddziału wewnętrznego i izby

przyjęć. Prezes Intermedu zaznaczył również, że zaprzestanie funkcjonowania pracowni sprawi, że będzie trudne odtworzenie jej działania przez Gryfice. Okazuje się jednak, że Gryficom jest to obojętne, toteż stanowisko starostwa w tej sprawie nie musi być takie oczywiste.

Na drugi dzień Intermed zaproponował, że obejmie dozorem pomieszczenia opuszczone przez Chirurga.

20 września z kolei NZOZ Intermed zawrócił się do Zarządu Powiatu o wskazanie podmiotu, który przejmie od NZOZ Intermed pacjentów w związku z kończącą się z dniem 31 grudnia działalnością medyczną prowadzoną przez NZOZ Intermed w szpitalu w Resku. 21 września nastąpiło przejęcie pomieszczeń wynajmowanych przez NZOZ Chirurg w szpitalu w Resku i użyczenie ich dla SPZZOZ w Gryficach celem poczynienia przygotowań do prowadzenia na ich bazie świadczeń medycznych zgodnie z zawartą wcześniej umową dzierżawy. W tym samym dniu wicestarosta łobeski Ryszard Brodziński prowadził rozmowy z dyrektorem oddziału NFZ oraz Wicemarszałkiem Zachodniopomorskim o sytuacji szpitala w Resku, uzyskując od nich zapewnienia o niewystępowaniu zagrożeń, które miałyby wpływ na realizację świadczeń zdrowotnych w szpitalu w Resku od 1 stycznia 2011 r. w zakresie objętym procedurą przetargową.

– Straszy się mieszkańców tym, że świat w Resku zawali się 4 października. Do 4 października jest składanie ofert, a rozstrzygnięcie kontraktu ma nastąpić dopiero 30 listopada. Są to informacje uzyskane od dyrekcji Narodowego Funduszu Zdrowia i od Marszałka Województwa zajmującego się sprawami zdrowia. Nie ma powodów do niepokoju. Od momentu spotkania w Resku pan Jacek Kargul nieco zmienił front. Dopuszcza nas do szpitala, nie stoją już ochroniarze, którzy zabraniają nam wstępu. Była już tam wizyta dyrektora Jacka Petryki z Gryfic i jego służb. Obejrzeliby rentgena, przygotowują się do wstawienia nowego – powiedział wicestarosta Ryszard Brodziński. MM

# Pomoc pod ręką

**(WĘGORZYNO). Podczas dozynek powiatowych w tym mieście, tuż po przekazaniu samochodu strażackiego, ochotnicy od razu przystąpili do akcji ratunkowej.**

Po uroczystościach przekazania wozu bojowego, strażacy prosili, aby jeden z kierowców odjechał swoim autem, albowiem zastawia wyjazd z placu. Prośba o to kilkakrotnie została powtórzona, po czym jeden ze strażaków wysiadł z samochodu i udał się w stronę placu

przed ratuszem. Wówczas podszedł do niego mężczyzna i poinformował, że jedna z osób będących pasażerem autobusu PKS potrzebuje pomocy. Pożarnicy zareagowali natychmiast. Chwycili zestaw ratunkowy, który dopiero co otrzymali i udali się do autobusu, by udzielić pierwszej pomocy. Po chwili przyjechała karetka pogotowia. Strażakami, którzy udzieliли pomocy byli: Robert Gandlik, Dawid Banaszak oraz Marcin Łunkiewicz. MM

# Podziękowania

**Związek Sybiraków Koło w Łobzie serdecznie dziękuje za udział w uroczystościach odsłonięcia kamienia wraz z Tablicą Pro Memoria:**

Panu wicemarszałkowi Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie Wojciechowi Drożdżowi, Panu staroście Powiatu Łobeskiego Antoniemu Gutkowskiemu, Panu burmistrzowi Łobza Ryszardowi Soli, ks. kanonikowi Józefowi Cyrulikowi, Pani przewodniczącej Rady Miejskiej Elżbiecie Kobiółka, Panu Inspektorowi Zastępcy Komendanta Szkoły Policji w Pile Witoldowi Stanisławowi Majchrowiczowi, Panu Zastępcy Komendanta Powiatowego mł. insp. Jackowi Dobrkowi, Panu dyrektorowi PZZ Novamyl Leszkowi Kaczmarkowi, Panu dyrektorowi Wydziału Polityki Społecznej Wiesławowi Małemu, dyrektorom szkół ponadpodstawowych: Panią Jolancie Manowiec, Pani Ewie Popławskiej, Panu Antoniemu Szatkowskiemu, Pani Elżbiecie Gębce i szkół podstawowych:

Pani Beacie Zapalskiej, Pani Jolancie Babyszko, prezesowi Związku Kombatantów Panu Andrzejowi Kamińskiemu, przewodniczącej Związku Emerytów i Rencistów Pani Teresie Zienkiewicz, Pana dyrektora Biblioteki Miejskiej Eugeniuszowi Szymoniakowi, Młodzieżowej Orkiestrze Dętej Łobeskiego Domu Kultury pod batutą Dariusza Ledziona, sympatykom Związku Sybiraków w tym: Tadeuszowi Korzeniowskiemu, radnym powiatu: Henrykowi Musiałowi i Józefowi Drozdowskiemu, prowadzącemu historykowi Panu Kazimierzowi Chojnackiemu, Sybirakom-fundatorom w szczególności Panu Kazimierzowi Nykzie oraz wszystkim, którzy pomogli nam w tym trudnym przedsięwzięciu i przybyli na tak ważną dla nas uroczystość.

Serdeczne podziękowania składamy również prasie lokalnej, a szczególnie Tygodnikowi Łobeskiemu.

Związek Sybiraków Koło w Łobzie



**ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBYE**  
 Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a  
 91 397 03 97, 602 350 318,  
 jfnowogard@poczta.onet.pl

**USŁUGI POGRZEBOWE**

tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h

**TRUMNY OD 590 zł**

---


**Przewozy krajowe i zagraniczne  
 Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,  
 kwiaty, wieńce, wiązanki**

---

*Biuro Administracji Cmentarza  
 Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)*

**KOSTKA  
GRANITOWA**  
SZARA • KOLOROWA  
TEL. 0 502 770 750

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN" zaprasza  
www.osrodek.pl/woswin  
mail: woswin@op.pl



**organizujemy  
imprezy okolicznościowe,  
wesela**

tel. 091 39 72 854  
kom. 606 875 392

Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno  
(nad jeziorem Woświn)

**AUTO ZABEZPIECZENIA**  
Bogdan Majewski

Montaż i naprawa alarmów, centralnych zamków, pilotów oraz blokad Niedźwiedź-Lock. Serwis - naprawa klimatyzacji i dezynfekcja. Diagnostyka komputerowa.

**Nowogard, ul. Pocztowa 3**  
tel. 785 900 520

**PROFESJONALNE  
USŁUGI W ZAKRESIE  
SPRZĄTANIA**  
oraz pranie wykładzin,  
dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak  
Łobez, ul. H. Sawickiej 29/19  
Tel. 500 296 881

**Usługi  
Remontowo  
Budowlane**  
◊ Fachowość ◊ Doświadczenie  
◊ Solidność ◊ Gwarancja

**Wawrzyniec Lubert**  
Tel. 886 617 517

**SKŁAD OPAŁU**

**Jerzy Spurek**  
**698 676 984**  
Łobez ul. Północna 10 (teren GS)

**Blach Stal**  
Niemieckie blachy  
dachowe  
www.blachstal.pl

Zapraszamy do współpracy  
**DEKARZY**  
(program lojalnościowy)

Koszalin ul. Szczecińska 45  
tel 509 004 091 tel 094 713 13 99

**GABINET  
KOSMETYCZNY**  
„Wicherek” Rok założenia 1988

Bezbolesne przekłuwanie uszu,  
profesjonalne przekłuwanie ciała,  
zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja,  
makijaże, mikrodermabrazja, peeling  
kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje,  
wypalanie, laser, lampy, materac  
zdrowotny, świecowanie uszu, masaże,  
akupresura, solarium.

Porady bezpłatne.

Nowogard ul. Zielona 3 - obok  
restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14  
czynne od 11.00 do 19.00

**RATY!!!**

**MATERIAŁY  
BUDOWLANE**

• MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE,  
ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE

• łożyska • oleje • przewody hydrauliczne  
• paski klinowe • filtry

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

**DRUKARNIA**  
w Łobzie  
poleca usługi  
poligraficzne

wizytówki, plakaty,  
samokopie

Ul. Słowackiego 6,  
tel. 91 39 73 730

**Reklama  
w Tygodniku**  
**9139 73730**

**GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE**

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski  
Łobez ul. Rapackiego 5,  
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

**KLIMATYZACJE  
SAMOCHODOWE**

- montaż i konserwacja  
- przeglądy gwarancyjne  
i pogwarancyjne

Zapraszamy  
od 8.00 do 16.00

**Komputerowa Diagnostyka** - silników, ABS-ów,  
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

**TYMPOL - OPONY**  
NOWE, BIEŻNIKOWANE  
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH  
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STAŁOWE  
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE  
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

**SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH**  
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW  
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50  
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054  
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

**ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH  
I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ**

**TRANSPORT:**  
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY  
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW

**USŁUGI:**  
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE  
MASZYN DROGOWYCH  
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU  
ROZBIÓRKI BUDOWLI

Czesław Bieć - Pełnomocnik  
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19

tel./fax 094 363 34 01  
kom. 602 637 277  
kom. 502 637 155

## ŁEC obniża ceny

**(ŁOBEZ).** Od 1 października łobeska Energetyka Ciepła obniża ceny – poinformował prezes ŁEC Ryszard Sola. Obniżka cen ciepła wyniesie średnio 4,66 proc.



Dzięki przeprowadzonej modernizacji, jaka miała miejsce w roku ubiegłym i obecnym, ŁEC mogła pozwolić sobie na obniżenie cen za ciepło. Modernizacja przyczyniła się m.in. do podwyższenia sprawności pracy źródła, ciągłości dostaw, a przede wszystkim do mniejszej wrażliwości na zmianę cen węgla. Z kolei, aby ustrzec się przed drastycznymi podwyżkami cen energii, ŁEC został dostosowany do możliwości zakupu energii na wolnym rynku. Niebawem ogłosi przetarg na dostawcę prądu. Prezes ŁEC Ryszard Sola zapowiada, że jeśli nawet cena energii zdrożeje o 10-15 proc., to i tak nie wpłynie to na cenę dostarczanego ciepła, z tego względu, że kupując energię na wolnym rynku, istnieje ogromna szansa, że ŁEC zapłaci za nią niższą cenę niż obecnie.

– Prywatyzacja ŁEC i wejście Szczecińskiej Energetyki Ciepłej wiele zmieniło. Dzięki wsparciu udziałowca, po wieloletnim oczekiwaniu, zmodernizowaliśmy ciepłownię. Nasi odbiorcy mogą być spokojni o bezpieczeństwo dostaw, możemy im proponować również dostawę ciepłej wody. Nie potwier-

dziły się stereotypowe obawy opinii publicznej, że „nieuniknione będą podwyżki dla zysku inwestora”. Nic bardziej mylnego, my właśnie obniżamy ceny – powiedział prezes Łobeskiej Energetyki Ciepłej Ryszard Sola.

Mieszkańcy powinni odczuć spadek kosztów w granicach 4,5 proc., o ile zima będzie porównywalna do minionej, pod warunkiem korzystania z ciepła na podobnym poziomie. Jeśli zima będzie łagodniejsza, to efekt końcowy powinien być jeszcze lepszy.

Jednak przy końcowym rozliczeniu może okazać się, że odbiorcy zapłacą więcej. Wszystko zależy od tego, od kiedy mieszkańcy danych budynków rozpoczęli okres grzewczy i jak długo będą korzystać z usług ŁEC. Dużo też zależy od zaliczek, jakie pobierają zarządcy obiektów mieszkalnych.

Jednocześnie mamy niezbyt dobrą wiadomość dla odbiorców ciepła ŁEC z kotłowni gazowych lokalnych. Tych bowiem będzie czekać podwyżka o 8,95 proc. To już wynika z cen gazu. W kotłowniach gazowych cena gazu stanowi w ŁEC aż 80 proc. kosztów. MM

## Złote Gody 15 łobeskich małżeństw

**(ŁOBEZ)** Urząd Stanu Cywilnego w Łobzie organizuje w dniu 2 października, o godz. 12.00, w Łobeskim Domu Kultury, jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego „Złote Gody”.

Ten jubileusz oficjalnie obchodzić będzie 15 małżeństw - mieszkańców gminy Łobez: Kazimiera i Jan Białoskórscy, Stanisława i Jan

Bryczkowscy, Elżbieta i Zbigniew Con, Lucyna i Stanisław Charkow, Józefa i Józef Koryzma, Anna i Mirosław Kosmalsey, Zofia i Ignacy Majchrowicz, Janina i Stanisław Marczak, Helena i Stefan Ochętał, Helena i Eugeniusz Pileccy, Maria i Stefan Polny, Michalina i Władysław Rokosz, Fryda i Stanisław Siecińscy, Janina i Marian Witkowsy i Leonarda i Jan Woźniak. (r)

## Krasickiego do remontu?



**(ŁOBEZ).** Istnieje bardzo duża szansa na kompleksowy remont ulicy Krasickiego. Urząd Miejski złożył wniosek o dofinansowanie modernizacji wraz z wymianą sieci burzowej w ramach tzw. schetynówek.

Został już ogłoszony kolejny nabór na dofinansowanie w ramach rządowego programu dofinansowania dróg tzw. schetynówek. Trzeci z kolei nabór ma zakończyć się do końca bieżącego roku.

W ramach pierwszego naboru gmina Łobez złożyła wniosek na ul. Kilińskiego, wniosek przeszedł, gmina otrzymała dofinansowanie, ulica została wykonana zarówno pod ziemią, jak i położona została nowa nawierzchnia. Podczas drugiego naboru gmina uzyskała dofinansowanie na ul. Browarną. Ta od minionego piątku jest już otwarta. Teraz czas na Krasickiego.

Okazuje się, że urzędnicy miejscy nie siedzieli z założonymi rękoma.

– Przygotowaliśmy się do trzeciego naboru. To oznacza, że szukaliśmy takiej ulicy na naszym terenie Łobza, która kwalifikuje się do tego programu. Są tam pewne rygorystyczne wymogi. Taka ulica musi m.in.: łączyć się z ulicą wojewódzką, albo powiatową. Do tego programu bardzo dobrze wpisuje się ul. Krasickiego. W związku z tym przygotowaliśmy pieniądze na dokumentację projektową, wykonaliśmy projekt i czekaliśmy na ogłoszenie naboru. Teraz nabór został ogłoszony. W porozumieniu z przewodniczącą Rady Miejskiej zwołałem sesję nadzwyczajną 21 września. Radni uchwalę podjęli jednogłośnie. Dzięki temu możemy

aplikować o dofinansowanie na ul. Krasickiego. Będzie ona zmodernizowana od ul. Drawskiej aż do skrzyżowania z ul. Rapackiego. Jest to odcinek około półkilometrowy. Przy okazji modernizacji ulicy będziemy chcieli, wraz z ulicą, zmodernizować kanalizację burzową – powiedział burmistrz Łobza Ryszard Sola

Podczas większych opadów deszczu wody opadowe spływają do Łobza od strony ul. Drawskiej, niewielka część płynie w stronę Provim, dosyć sporo wpływa w ulicę Krasickiego i dalej w ul. H. Sawickiej. Skutki są fatalne, dochodzi do podtopień, bądź wybijania studzienek burzowych. Aby zapobiec temu w przyszłości, gmina planuje zwiększyć rury kanalizacji burzowej, które będą odprowadzały wodę do Łoźnicy.

Modernizacji wymaga też sama droga. Obecnie jest w złym stanie, w szczególności na odcinku pomiędzy ul. Drawską a ul. H. Sawickiej. Tam wciąż jest jeszcze trylinka.

Zgodnie z projektem ma być tam położona kostka, dołem natomiast od skrzyżowania z ul. H. Sawickiej asfalt, z kolei pod samym wiaduktem również kostka, albowiem nie jadą tam maszyny aby zagaścić asfalt.

Modernizacja ulicy ma poprawić wjazd i wyjazd z ul. Krasickiego na ul. Drawską. W tej chwili przy samym wjeździe jest krótki odcinek bruku. W tym miejscu będą wykonane poprzeczne kratki odbierające wody opadowe. Koszt inwestycji według kosztorysu określony jest na 1.076 tys. zł. Gmina może otrzymać dofinansowanie na poziomie 50 proc. MM

## Złocieniec w żałobie po wypadku autobusu

# Ta tragedia dotknęła także Łobza

**(ZŁOCIENIEC). W niedzielę Polskę i cały świat obiegła wstrząsająca wiadomość o wypadku autokaru wycieczkowego powracającego z Hiszpani. Jechali nim głównie pracownicy Nadleśnictwa Złocieniec i ich rodziny. Ta tragedia nie ominęła również nas. W wypadku zginęła uczennica łobeskiego gimnazjum Karolina P., której mama pracuje w łobeskim sądzie. Pojechała na wycieczkę z babcią ze Złocieńca. W niedzielę akurat obchodziła 13. urodziny. W domu czekał na nią tort. W takich sytuacjach brakuje słów, by opisać dramat rodziców, matek, ojców, dzieci, bliskich.**

Do wypadku doszło 26 września 2010 r. około godziny 10.30 na autostradzie A10 w okolicach Schönefeld pod Berlinem w Niemczech. Kobieta kierująca mercedesem próbując włączyć się do ruchu uderzyła w bok polskiego autokaru, spychając go na filary wiaduktu. W wyniku tego autobus uderzył lewą częścią w filar mostu. Pasażerowie, siedzący po tej stronie niestety nie przeżyli skutków wypadku. Jak wynika z doniesień medialnych, w wyniku uderzenia kilka osób wypadło z autokaru. Na miejscu zginęło 12 osób, a kolejna w wyniku odniesionych ran. Wśród ofiar jest przynajmniej jedno dziecko. 30 osób zostało rannych, w tym 19 ciężko. 6 osób z najłżejszymi obrażeniami powróciło już do Złocieńca. Poszkodowani zostali przewiezieni do podberlińskich szpitali. W autokarze było 47 osób, w tym kobiety, mężczyźni i dzieci oraz dwóch kierowców. Jak wynika z relacji rzecznika polskiego MSZ, w dwóch przypadkach konieczna jest identyfikacja zwłok przez rodziny.

Z informacji podawanych przez



Mieszkańcy zapalają znicze przed Nadleśnictwem w Złocieńcu

media wynika, że niemieccy ratownicy błyskawicznie znaleźli się na miejscu, a widok, jaki ujrzeli, był przerażający.

Berliner Zeitung z kolei napisał, że był to najgorszy wypadek drogowy, jaki kiedykolwiek zdarzył się w Berlinie i Brandenburgii.

Brandenburgcy ogłosili żałobę, flagi są opuszczone do połowy masztów.

27 września o godzinie 4.15 przed złocienieckiego ratusza wyruszyły do Koenigs dwa autokary i 3 busy, w sumie 36 bliskich krewnych i członków rodzin. Na miejscu zajęli się nimi przedstawiciele miejscowej policji oraz polskiej placówki dyplomatycznej. Rodzinom ofiar i poszkodowanych pomagają dotrzeć do szpitali, w których znajdują się ranni.

Na miejsce wypadku udali się również przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Złocieńcu, którzy we współpracy z miejscowymi służbami, starają się, aby przeprowadzane czynności przebiegały sprawnie oraz, jeżeli wymagać tego będzie sytuacja, zapewnić pobyt na terenie Niemiec. Rodziny ofiar mają zapewnioną na miejscu pomoc psychologiczną.

Bliskim, którzy pojechali na miejsce zdarzenia zostaną przekazane rzeczy osobiste uczestników wypadku.

Jak podaje na swojej stronie Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP - „Władze niemieckie dysponują listą osób poszkodowanych i zmarłych we wczorajszym wypadku polskiego autokaru pod Berlinem. (...) W godzinach od 12 do 15 rodziny, wraz z polskimi dyplomatami oraz pracownikami polskiej ambasady, odwiedzały w berlińskich szpitalach osoby poszkodowane w wypadku. Władze landu Brandenburgia pokryją koszty noclegów dla bliskich ofiar (w razie konieczności pomocy udzieli Ambasada RP w Berlinie)”.

Z inicjatywy Prezydenta RP, w porozumieniu z premierem, wojewoda zachodniopomorski rozporządzeniem wprowadził dzisiaj (28 września) jednodniową żałobę na terenie województwa zachodniopomorskiego.

Burmistrz Złocieńca podpisał wczoraj zarządzenie w sprawie uczczenia pamięci ofiar tragicznego wypadku autokaru na wschodzie Brandenburgii w Republice Federalnej Niemiec. Na jego mocy, w dniu 28 września 2010 r. o godzinie 12.00 dwuminutową ciszą rozpocznie się na terenie gminy Złocieniec stan żałoby, który potrwa do dnia 3 października. Dwuminutową ciszą rozpoczyna się również przewidziane na dzień 30.09.2010 obrady sesji Rady Miejskiej w Złocieńcu.

W okresie obowiązywania żało-

by na terenie gminy Złocieniec, w Urzędzie Stanu Cywilnego Urzędu Miejskiego w Złocieńcu wyłożona zostanie księga kondolencyjna.

W poniedziałek w Parafii pw. Św. Jadwigi Królowej odbyło się nabożeństwo w intencji poszkodowanych i ich rodzin z udziałem pocztów sztandarowych, natomiast dzisiaj, 28 września, o godzinie 18.00 w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Złocieńcu, odprawiona zostanie Msza św. w intencji osób, które zginęły lub ucierpiały w katastrofie autokaru pod Berlinem. Mszy św. przewodniczyć będzie Biskup Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeszkiej.

Gdy byliśmy wczoraj w Nadleśnictwie w Złocieńcu, okazało się, że nadleśniczy jest uczestnikiem wycieczki, ale w wypadku nie ucierpiał. Przed budynkiem ludzie zapalili znicze. Akurat wychodził starszy mężczyzna, który przyniósł do sekretariatu wiązanek kwiatów. Na razie Złocieniec żyje doniesieniami medialnymi, wiadomościami rozchodzącymi się z ust do ust, z telefonu do telefonu, podczas rozmów na ulicach. Wszyscy czekają na ten najgorszy moment, gdy ich bliscy, koledzy, znajomi, którzy zginęli, zostaną przywiezieni do miasta. To będzie chyba najtrudniejszy moment dla mieszkańców. (r)

# Teatralny wieczór w Szczecinie

15 września 2010 r., dzięki Europejskiemu Funduszowi Społecznemu z programu „Zainwestuj czas, zwróci się z zyskiem” i zaangażowaniu nauczycieli, 45-osobowa grupa z Gimnazjum im. Kazimierza Górskiego w Resku, głównie ci, uczęszczający na zajęcia unijne bloku humanistycznego, mieli okazję wybrać się do Teatru Polskiego w Szczecinie.

Miły wieczór spędziliśmy w doborowym towarzystwie najlepszych szczecińskich aktorów: Katarzyny Sadowskiej, Michała Janickiego, Adama Dzieciniaka, Zbigniewa Filary i Adama Zycha, których mogliśmy podziwiać w przedstawieniu pt. „Kolacja dla głupca”. Komedie wyreżyserowała Anna Kękuś, a jej autorem jest francuski reżyser, scenarzysta i producent filmowy Francis Veber. Oryginalną premierę sztuka miała jeszcze w 1993 roku, ale zapewniam, że spektakl dotąd nie stracił nic ze swojej aktualności.

Fabularnym motywem komedii jest kolacja, którą co tydzień organizuje Pierre, bogaty wydawca. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że inteligent wraz ze swoimi równie inteligentnymi kolegami, na owe wieczorne posiłki zaprasza... głupców. Po co? Dla zabawy. Cały problem polega na tym, by znaleźć jak największego idiotę, a



potem wyśmiewać się z niego w najlepszej.

Pewnego dnia Pierre znajduje idealnego kandydata na wieczerzę. Jest nim Francois Pignon, który pracuje w ministerstwie finansów. Szybko okazuje się, że Pignona przez całe życie prześladowa pech, który ściąga kłopoty nie tylko na niego, ale i na wszystkich ludzi wokoło... Jak przystało na sztukę z moralnym zabarwieniem, kabaretowe i prześmiewcze spotkania doprowadzają na końcu do tragedii, w obliczu której inteligentowi już wcale nie jest do śmiechu.

Sztuka jest niezwykle dynamiczna i pasjonująca. Błyskotliwe, zabawne dialogi i misterna intryga przyczyniły się do gromkiej owacji publiczności.

Na uwagę zasługuje również rewelacyjna gra aktorów, która z pewnością przyczyni się do sukcesu sztuki.

Jestem pewna, że oglądając „Kolację dla głupca” moi rówieśnicy dobrze się bawili. Zresztą wesoły śmiech ogarniał całą widownię.

Wieczór minął nam bardzo pozytywnie. Niepowtarzalne przeżycia na długo zostaną w naszych wspomnieniach, bo zabawa była naprawdę świetna. Mamy nadzieję, że następny wyjazd będzie równie miły.

*Weronika Kuźmińska III b*



## POWIATOWE KRYMINAŁKI

### Kradzieże

W nocy z 19/ 19 września br. w dobrej przy ul. Westerplatte nieznanymi sprawcami skradł z samochodu marki Daewoo Nubira tablicę rejestracyjną o wartości 60 zł. Mieszkaniec worowa zawiadomił o kradzieży walizki z kluczami nasadowymi z otwartego garażu. Wartość mienia to 200 zł.

### Włamania do domu

Mieszkaniec Szczecina zawiadomił o włamaniu do jego mieszkania w Worowie. Sprawca wyłamał drzwi wejściowe. Ze środka skradł trzy baterie umywalkowe o wartości 100 zł. Drugie włamanie miało miejsce w Tucze, gdzie nieznanymi sprawcami wyłamano drzwi. Ze środka skradł sprzęt AGD, łóżko turystyczne, basen ogrodowy. Suma strat wynosi 2.200 zł.

### Kierowca po narkotykach

W dniu 20 września br. rano policjanci z Łobza zatrzymali na ulicy A. Krajowej Łukasza M., który kierował samochodem marki Mercedes Sprinter będąc pod wpływem substancji odurzającej.

### Uciekły z domu

W dniu 20 września br. wieczorem do Komendy Powiatowej Policji w Łobzie zgłosiła się matka dwóch nieletnich dziewcząt, która zgłosiła, że jej córki nie wróciły do domu. Ostatnio dziewczyny widziała w niedzielę około godz. 19.00 przed domem. 17 i 14 latka napisały tylko smsa do matki, że są u kolegi. Nieletnie znane są łobeskim policjantom, już wcześniej też uciekały z domu.

## Wyrok

Sąd Rejonowy w Łobzie po rozpoznaniu w dniu 7 września 2010r. sprawy **Sławomira Zawadzkiego** s. Tadeusza, sygn. akt II K 319/10 wymierzył mu karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności, na podstawie art.69 par.1 i par.2, art 70 par. 1 pkt. 1 kk, art. 72 par. 1 pkt. 5 kk i art. 73 par. 1 kk wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 5 (pięciu) zobowiązując go do powstrzymania się od nadużywania alkoholu i oddaje go w tym czasie pod dozór kuratora; orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i rowerowych w ruchu lądowym na okres 2 lat oraz orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez publikację w prasie lokalnej, za czyn z art. 178a par.2 kk polegający na tym, że w dniu 3 maja 2010 r. o godz. 14.10 na drodze publicznej Resko – Słowikowo, gm. Resko, kierował rowerem, znajdując się w stanie nietrzeźwości, wyrażającym się zawartością 0,65 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

# Rolnicy stracili około 14 milionów zł

(ŁOBEZ). Klęski żywiołowe, które przeszły w tym roku nad naszym powiatem przyniosły rolnikom szkody oszacowane na około 14 milionów zł, gdy w całym województwie zachodniopomorskim straty wynoszą ponad 20 milionów zł.

W tym roku odczuliśmy skutki ulew, gradobicia i huraganu. Żywioły, które przeszły nad naszym powiatem poczyniły ogromne szkody w płodach rolnych. Najbardziej uszkodzone gminy w naszym powiecie to: gmina Łobez, w której zostało zniszczonych ponad połowę pól, przynosząc szkody na kwotę około 7,5 miliona zł, gmina Radowo Małe, w której rolnicy ponieśli straty na 4,7 milionów zł oraz gmina Dobra, w której straty wyniosły 826 tys. zł.

– Brałem udział w komisji szacowania szkód, powołanej przez Wojewodę Zachodniopomorskiego. Szkody były związane z: ulewnym deszczem, gradobiciem i silnym wiatrem. Izba Rolnicza wspólnie z rolnikami złożyła protest, uważam słuszny, do Wojewody, że to był

huragan - klęska żywiołowa. Teraz przyszedł protokół podpisany przez dyrektora Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego i jest napisane „huragan”, to daje szansę na to, że może być pomoc z centralnych środków – powiedział Mieczysław Fojna podczas komisji wspólnych Rady Powiatu.

Różnica jest taka, że mianem silny wiatr określa się ten o prędkości 40-50 km/h, czyli taki, podczas którego co najwyżej zwieje kapełusz z głowy. Huragan natomiast, to wiatr wiejący z prędkością powyżej 117 km/h. (w skali Beauforta).

Jeśli rolnik posiada do 5 ha i ma minimum połowę gruntów ubezpieczonych, otrzymuje 2 tys. zł, jeśli jednak rolnik nie posiadał ubezpieczonych gruntów, wówczas OPS wypłaci jedynie 1 tys. zł.

Wszyscy rolnicy, którzy mają powyżej 5 ha i ubezpieczonych 50 proc. gruntów, dostają 4 tys. zł, jeżeli nie mają ubezpieczenia, to 2 tys. zł. Dodatkowo mogą skorzystać z kredytów preferencyjnych ze spłatą po dwóch latach. Protokół z szacowania szkód jest dodatkowo pod-

stawą o ubieganie się o zwolnienie podatku rolnego u burmistrza i z czynszu dzierżawnego w Agencji Rolnej.

– Rolnicy mają potężne straty, nasze zboża, szczególnie żyto zostało w 100 proc. uszkodzone, nie nadaje się do zbioru. To zboże zostało tylko skultywowane. Jest całkiem wybite, podobnie pszenżyto ozime, rzepak - straty są straszne. Były próbne koszenia, to po 4-5 q z hektara rolnicy zbierali (gdy średni zbiór wynosi 35), nie ma o czym mówić. Tutaj Rząd powinien rolnikom pomóc. Bardzo aktywnie włączył się Julian Sierpiński z Izby Rolniczej w to, aby jakaś pomoc była – dodał Mieczysław Fojna.

Protokoły z szacowania szkód będą podstawą do: ubiegania się przez rolników o przyznanie zasiłków celowych, kredytów preferencyjnych z dopłatą Agencji Restrukturyzacji i Nieruchomości Rolnych, dopłat do materiału siewnego, odroczenia i rozkładania na raty płatności umów sprzedaży i dzierżawy oraz ulg w podatkach za 2010 rok.

W gminie Łobez w sumie zosta-

ło uszkodzonych 46 gospodarstw, w wyniku klęsk zostało zniszczonych 4079,03 ha na kwotę 7.513.375 zł, w gminie Radowo Małe natomiast zostało uszkodzonych 51 gospodarstw, żywiół spustoszył ogólnie 2.794 ha, straty oszacowano na 4.735 tys. zł. W gminie Dobra rolnicy zostało uszkodzonych 14 gospodarstw, żywiół zniszczył 747 ha upraw, rolnicy ponieśli straty na kwotę 826 tys. zł. W tych gminach w protokole wpisane jest słowo „huragan”, inaczej jest w gminie Węgorzyno, gdzie tego słowa zabrakło. W związku z tym szkody poniesione przez rolników nie są traktowane jako wynik klęski żywiołowej i nie mogą liczyć na wsparcie ze środków centralnych. Poszkodowanych w tej gminie jest 8 gospodarstw, żywiół zniszczył 1007 ha upraw, straty wyniosły 541 tys. zł.

Abym burmistrz bądź wójt mógł zgłosić zdarzenie do Wojewody, zniszczenie spowodowane żywiołem musi objąć minimum trzy sołectwa w gminie i dotyczyć 30 proc. zniszczeń w całym gospodarstwie. MM



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Wojewódzki Urząd Pracy  
w Szczecinie

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



REALIZUJEMY PROJEKT:

## „Równy start w przyszłość”

Projekt POKL/1/9.1.2/47/10 pn. „Równy start w przyszłość” - współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach działania 9.1. Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki realizowanego przy współpracy Instytucji Wdrażającej - Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie.



### Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim im. II Łużyckiej Dywizji Artylerii L.W.P.

Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim została założona w 1968 roku. Jest małą, ale odnoszącą sukcesy w wielu dziedzinach, placówką oświatową w gminie Węgorzyno. Wychodząc naprzeciwko nowym potrzebom edukacyjnym uczniów, w roku szkolnym 2010/2011 rozpocznie się realizacja projektu edukacyjnego pt. „RÓWNY START W PRZYSZŁOŚĆ”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki”. Biorąc udział w projekcie, uczniowie będą mieli możliwość uczestniczenia w różnych zajęciach pozalekcyjnych. Pozwolą one na wyrównanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszeniu różnic w jakości usług edukacyjnych. Wartość projektu: 934 796,00 zł. Do realizacji programu wykorzystane zostaną najnowocześniejsze metody i modele edukacyjne, dostosowane do indywidualnych potrzeb i możliwości uczniów. Realizacja przez szkołę projektu umożliwi prowadzenie dodatkowych zajęć pozalekcyjnych i wzbogacenie wyposażenia szkoły w nowoczesne pomoce dydaktyczne, zakupione dzięki środkom unijnym. Uczniowie będą mogli rozwijać swoje umiejętności pod kierunkiem nauczycieli poprzez zabawę i przy wykorzystaniu pomocy dydaktycznych umieszczonych w salach przeznaczonych do realizacji projektu, w którym będzie brało udział 70 uczniów.

#### Projekt ukierunkowany jest na:

- ✓ zajęcia wyrównawcze z matematyki,
- ✓ zajęcia wyrównawcze z matematyki dla chłopców z klas I-III i dziewczynek z klas IV-VI
- ✓ zajęcia wyrównawcze z jęz. polskiego,
- ✓ zajęcia wyrównawcze z przyrody,
- ✓ zajęcia z informatyki,
- ✓ zajęcia specjalistyczne - logopedyczne,
- ✓ zajęcia specjalistyczne - terapia pedagogiczna
- ✓ zajęcia specjalistyczne - rewalidacyjne

Dodatkową atrakcją zajęć wyrównawczych są zaplanowane wycieczki do Przelewic, Poznania, kina, teatru i muzeum. Każdy uczeń weźmie udział w min. 7 wyjazdach, a koszty związane z transportem, wyżywieniem i wstępem są przewidziane w budżecie projektu. Liczne pomoce dydaktyczne: lektury na nośnikach elektronicznych, słowniki, globusy, albumy, atlasy, mapy, mikroskop elektroniczny, tablica interaktywna, modele szkieletów, budowy ciała

ludzkiego wzbogacając prowadzenie zajęć wyrównawczych. Finansowane są one z Europejskiego Funduszu Społecznego i znacznie przyczynią się do wzbogacenia oferty zajęć pozalekcyjnych, dzięki którym uczniowie naszej szkoły podniosą swoje umiejętności, rozwiną zainteresowania w sposób przyjemny, praktyczny i atrakcyjny.

Autorami projektu są: mgr Zofia Ungermań, mgr Wiesława Kośmicka, mgr Irena Paraszczak, mgr Ilona Śmigieliska. Jako nauczyciele z wieloletnim stażem szkoły doskonale wiedzą, że niełatwo jest opracować koncepcję i skutecznie realizować projekt, mający na celu wyrównanie szans edukacyjnych dzieci. Rozpoczynając projekt „Równy start w przyszłość” wyszli naprzeciw nowym wyzwaniom stawianym szkołom.

Kadra kierownicza w składzie: mgr Ilona Śmigieliska - kierownik projektu, mgr Irena Paraszczak - ekspert ds. rozliczeń, mgr Elżbieta Ciochoń - ekspert ds. monitoringu, sprawozdawczości i ewaluacji zorganizowała 6 września 2010 r. spotkanie z rodzicami, na którym przedstawiono dane statystyczne wyników nauczania z poprzednich lat i prognozowane korzyści edukacyjne wynikające z udziału uczniów w tym projekcie. 17 września 2010 r. odbyło się spotkanie z rodzicami uczniów zakwalifikowanych na zajęcia realizowane w ramach projektu.

Zapraszamy Państwa do zapoznawania się z kolejnymi etapami przedsięwzięcia realizowanego przez Szkołę Podstawową w Runowie Pomorskim.

Ekspert ds. promocji i informacji projektu Jowita Olszewska



# Będzie jezioro w mieście?

(ŁOBEZ).

**Prawdopodobnie już pod koniec tego roku, bądź na początku przyszłego, rozpoczną się prace ziemne związane z budową zbiornika retencyjno-rekreacyjnego w tym mieście. Zbiornik będzie znajdował się w tym samym miejscu, w którym był niegdyś - w okolicy ul. H. Sawickiej.**



Taką lokalizację wskazał Urzędowi Marszałkowskiemu burmistrz Łobza Ryszard Sola. Obecnie prace związane z projektami i dokumentacją są już niemal na ukończeniu. Zbiornik retencyjno-rekreacyjny wpisany jest w plan wojewódzki i to województwo ponosi koszty związane z jego budową. Do miasta będzie należało już zagospodarowanie terenu wokół, zgodnie ze swoimi pomysłami. A tych, jako że Łobez nie ma bezpośredniego dostępu do jeziora, może być wiele.

Przypominamy, iż zbiornik w tym miejscu kopali mieszkańcy Łobza w czynie społecznym. Po jego wybudowaniu służył jakiś czas jako miejsce rekreacyjne, póki nie doszło tam do nieszczęśliwego wypadku. Dość szybko zbiornik zlikwidowano, pozostawiając mieszkańcom wspomnienie pełnego uroku miejsca z plażą, rowerami wodnymi i atrakcjami, a także włożonego wysiłku w jego budowę. Prócz tego pozostawiono zabagniony teren, który w części przeznaczono na ogródki działkowe. Druga część, od strony osiedla tzw. Suliszewickiego, do dziś nie jest zagospodarowana przez człowieka. Służy jedynie za wylęgarnię komarów.

Dlaczego powrócono do koncepcji zbiornika w tym miejscu?

Rząd ogłosił program budowy zbiorników retencyjno-rekreacyjnych. Tak jak kiedyś była w Polsce tendencja do osuszania zbiorników stojących, oczek wodnych i bagienek, tak w ostatnim czasie jest tendencja odwrotna. Chodzi o to, aby magazynować wodę w postaci zbiorników wodnych. Zmagazynowanie wody powoduje podniesienie wód gruntowych, który, jak oceniają eksperci, z roku na rok jest coraz niższy i sięga już dużo ponad dwa metry.

– Dyrektor Zachodniopomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie zgłosił

Marszałkowi Województwa fakt tworzenia zbiorników retencyjno-rekreacyjnych na terenie całego województwa. Na liście jest też zbiornik w Łobzie. Z tego co mi wiadomo, to sejmik województwa podjął uchwałę o budowie tychże zbiorników, nasz zbiornik też jest na liście. Na terenie naszej gminy jest brany pod uwagę obszar na rzece Łoźnicy, w tym miejscu, gdzie niegdyś był już zbiornik wodny. Rozmawiałem z dyrektorem Zachodniopomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie Tomaszem Płowensem. W tym rejonie są stare, nieużytkowane już od wielu lat ogrody działkowe, które już po części zdziczały. Gdyby tych użytkowników ogrodów działkowych było więcej, to idea utworzenia tam zbiornika nie miałaby sensu. W tej chwili tych dzierżawców pozostało naprawdę niewiele – jedna lub dwie osoby. Projektowanie już się zakończyło. Wszystkie prace wykonuje Urząd Marszałkowski. Możemy na tym skorzystać poprzez to, że potraktujemy ten zbiornik, jako rekreacyjny. Można będzie na bazie tego zbiornika otworzyć kąpielisko. Akwen wodny, po zarybieniu, mógłby służyć także np. naszym miejscowym wędkarzom – powiedział burmistrz Ryszard Sola.

Właściwie wiele będzie zależało od przyszłej rady burmistrza, jak i woli mieszkańców – zarówno odnośnie samego zagospodarowania akwenu, jak i terenu wokół niego. Sporo też od obecnej władzy i Rady – bo to ona będzie musiała zabezpieczyć środki w przyszłorocznym budżecie.

– W otoczeniu kąpieliska można zrobić w przyszłości ścieżkę, którą mieszkańcy mogliby pójść na spacer i obejść zbiornik idąc od ul. H. Sawickiej do osiedla tzw. Suliszewickiego.

Teren jest bardzo ładny, niewykorzystany, można pomyśleć o piaszczystej plaży bądź trawiastej od strony osiedla tzw. Suliszewickiego. Z informacji, jakie miałem od dyrektora Tomasza Płowensa, ta inwestycja zostanie wykonana. Zarząd Melioracji poważnie bierze pod uwagę koniec tego bądź początek przyszłego roku, jako termin

rozpoczęcia prac. Mamy tam elektrownie wodne zarówno powyżej jak i poniżej planowanego zbiornika. Chodzi o to, aby zbiornik powstał, ale nie zakłócił ich pracy.

Nie mamy takiego miejsca w mieście. Gros osób z Łobza ma utrudniony dostęp do zbiorników wodnych, najbliższe takie miejsce to jest jezioro miejskie Dybrzno. Nie wszyscy mogą pójść na spacer, bo jest dla nich za daleko. Tutaj taki zbiornik powstałby praktycznie w mieście, a jednocześnie w zacisznym zakątku. Za tym miejscem jest wzniesienie, kawałek bardzo ładnego lasu. A co mamy w tej chwili? Kawałek niewykorzystanego, zabagnionego terenu, z którego nie mamy nic.

Gdyby to wyszło w budżecie gminnym można wówczas zabezpieczyć środki, aby zrobić tam dojeżdżanie, może jakiś pomost, ścieżka, plac zabaw, jak nie od strony mostku, to może od strony osiedla Suliszewickiego. Zazdroszczę miejscowościom, które mają jezioro w granicach miasta. Generalnie może powstać zbiornik o powierzchni 1-1,5 ha – dodał burmistrz. MM

## Ciągniki prosto z Warmii Hit sprzedaży Warfamy

**POL-MOT H**  
to oferta dla rolników,  
którzy cenią sobie  
wysoką jakość, ale  
nie lubią przepłacać.

Na forach internetowych porównywany jest do marek tj. VALTRA seri A, Massey-Fergusona model 4455 oraz Farmtraców 685 DT i 690 DT.

Jednak to, co go wyróżnia to bogate wyposażenie oferowane w standardzie oraz możliwość przedłużenia gwarancji z 36 do 72 miesięcy.

Porównując parametry techniczno-eksploatacyjne, POL-MOT H przypomina ciągniki sprzedawane pod markami zagranicznych potentatów. Ciągnik Warfamy wyposażony jest w silnik PERKINS EURO III oraz układ przeniesienia napędu w pełni zsynchronizowaną skrzynię biegów z rewersem. Podstawowe wyposażenie obejmuje klimatyzację, zaczepy (transportowy górny, transportowy dolny oraz instalację sterowania hamulcami pneumatycznymi), sterowanie hamulców pneumatycznych przyczep (jednoobwodowe i dwuobwodowe) oraz obciążniki przednie.

W związku z zamontowaniem w kabinie okna usytuowanego w przedniej części dachu ciągnik ten jest świetnie przystosowany do pracy z ładowaczami czołowymi. Nowoczesna kabina wyposażona w siedzisko pomocnika operatora z szeroko otwieranymi drzwiami ułatwia wsiadanie i wysiadanie, a konstrukcja maski umożliwia sprawną obsługę serwisową jednostki napędowej. Ciągniki serii POL-MOT H są dostępne w trzech mocach: 82, 92 i 102 KM.





Zofia Brodzińska

# Z Syberii, przez Afrykę, do Łobza (cz. 2)

## Placówki widmo

Placówki były już zorganizowane w niektórych miastach w Uzbekistanie, jednak niewielu Polaków o tym wiedziało. Dlaczego? W placówkach tych byli Żydzi, a Żydom nie wolno było wyjeżdżać. Aby sami mogli się wydostać, nie dawali znać po kolchozach, gdzie się mieszczą. My też nie wiedzieliśmy, a tam już organizowano pomoc.

Na wojsko trafiliśmy całkiem przypadkowo. Na wiosnę był pobór do wojska. Mój tato, jako że miał już po pięćdziesiątce i do wojska nie został wezwany, musiał zajmować się kobietami i starszymi ludźmi. W kolchozie zabrakło jednak pracy i wypędzili nas stamtąd. Powiedzieli: „idźcie i róbcie, co chcecie. My roboty dla was nie mamy. Jak chcecie, to żyjcie.” Tato zdecydował, że pojedziemy na stację do pobliskiego punktu. Dojechaliśmy tam, a stamtąd skierowali nas do Taszkientu. Tam pod gołym niebem czekaliśmy dwie doby, żeby kupić bilet do Yangiyo'l. Tam mieścił się sztab Wojska Polskiego. Wykupiliśmy bilet. Gdy pociąg podjechał, to ludzie wsiadali nie tylko tylko drzwiami, ale wdrapywali się na dachy, wchodzili przez okna, jak kto tylko mógł, to robił, by tylko wcisnąć się do tego pociągu. Gdy już wszyscy wsiedliśmy, moja siostra z workiem została na peronie. Matka przez okno patrzy, krzyczy, konduktor złapał ją i wcisnął, po czym zamknął drzwi. Na miejsce przyjechaliśmy o północy. Wsiadamy, a tam wojsko polskie już na oświetlonym peronie, słyszemy polską mowę. My wsiadamy a oni mówią: „Bójcie się Boga, my już pojutrze transport mamy do Krasnowocka, a wy nie chcecie chyba z Rosji wyjeżdżać”. A nasi mówią: „Jakby nas nie wygonili, to i my nie przyjechalibyśmy, kto wie w kolchozach, że tu transporty wychodzą? Żydzi powpychali się po tych urządach, nie dają znać Polakom i dużo Polaków zostanie w Rosji, bo nie wiedzą” My tylko przypadkowo trafiliśmy na nich. Ja od razu poszłam do sierocińca, bo była klasyfikacja. Rodziny wojskowe pierwsze na wyjazd, że w sierocińcu dzieci też mają pierwszeństwo dzieci z takich rodzin. Ubrali mi beret, dali podkuwane buty, przyszedłam do namiotu, do rodziców, śmiali się ze mnie. Miałam ogoloną głowę, bo wszystko zawzione, przeszedłam przez dezynfekcję, dokładną kwarantannę, dano zaraz na mszę świętą. Była to pierwsza msza święta po całej tej tułaczce, Syberii i Uzbekistanie. Po mszy św. było śniadanie, w wielkim sadzie rozłożone stoły, a na nich: kakao, żółty ser, ciastka wszystko... Boże, jak to się wszystko dopadło do tego jedzenia... A tato, jeszcze przed wojną w 1936 roku miał operację na żołądek, przez cały Uzbekistan chorował, ale tam dieta była, to i żołądek nie cierpiał tak przy tym głodzie. Jak pojadł sobie tego wszystkiego, od razu poszedł do szpitala. Tato jechał szpitalnym transportem, mama i siostra – cywilnym, a ja - z sierocińcem. Wsiedliśmy już do pociągu osobowego. Konduktor wszedł i powiedział – „proszę wyjść na korytarz, bo będzie szła defilada na czele z gen. Andersem.” Wszystkie wyszłyśmy i każda z nas do okna. Patrzymy. Boże! Słychać idzie orkiestra – gra. Płacz. Z radości. Wojsko Polskie maszeruje. Anders na czele salutuje. Przeszli. Pociąg w tym czasie rusza. To była niezapomniana

chwila. Ruszamy do Krasnowocka. Na miejscu już nic ciekawego nie było. Tam na plaży, pod namiotami czekaliśmy na statek do Afryki. Płynęliśmy przez Morze Kaspijskie bardzo przeładowanym statkiem do Pahlewi. Na miejscu zostaliśmy poddani dokładnej dezynfekcji, odwszenia, dostaliśmy świeżą odzież z darów z U.N.R.R.Y. Tam ciastka, czekolady, wszystko – wymienialiśmy za szklankę wody. Ci Persowie, przychodzili masowo. Mieliśmy już tam wszystkiego w bród: zupa tłusta na baraninie, aż nie można było tego jeść. Gdy byliśmy na tej plaży, poszłam do siostry i mamy, bo one były w innym namiocie. Razem poszłyśmy szukać namiotu szpitalnego. Przychodzimy, a tato leży lekko podniesiony. Popatrzył na nas i powiedział: „dzieci moje przyszły. Tak Haniu. Ty jeszcze będziesz widziała, jak one będą żyć, bo ja już nie.” Rozplakaliśmy się wszyscy. To był ostatni raz, gdy go widziałam. Zaraz w ciągu następnych kilku dni przepłynęliśmy do Pahlevi. I tam też pierwszy transport to szpital, wojsko, a na końcu cywile. Tato 13 września już był w Teheranie. Ale przejechać ten odcinek górzysty, to coś strasznego. Przed nami poszedł w przepaść samochód z ludźmi i ze wszystkim. Takie spadziste były zakręty i teren górzysty, ale szczęśliwie przejechaliśmy. W Teheranie, rozładowaliśmy się, zaraz zostały rozbite namioty. Ja przyjechałam z sierocińcem, a mama później z cywilami. Podziwiam mamę. To obcy kraj. Ona nie znała ani języka, ani terenu, ani nic i tak potrafiła dawać sobie radę. Od razu dowiedziała się, gdzie co jest. Sierociniec był w Abhazie, to było daleko, chyba kilkadziesiąt kilometrów. Trzeba było autobusem dojechać, gdzieś mama w Teheranie dowiedziała się, którym to autobusem. Przyjechała do mnie. Wypisała mnie z sierocińca. Wróciłam z mamą do siostry, do namiotu koło Teheranu. Tam zaraz było lotnisko przy naszych namiotach. Na drugi dzień mama poszła do szpitala do Teheranu, szukać taty. Przyszła do szpitala i pyta o tatę. Powiedziano jej, że takiego nie ma. Mama jak nie ma, skoro przybył tym i tym transportem i musi tu być? Poszukali i okazało się, że zgon nastąpił 13 września. A my przyjechaliśmy pod koniec miesiąca, na początku października 1942 r. Mama przyszła z płaczem. Powiedziała, że pójdziemy szukać grobu taty na cmentarzu. Zmarł w szpitalu w Teheranie. Tam jest piękny cmentarz. Najpierw był irański, a później duży plac ogrodzony dla Polaków. Polacy umierali masowo, właśnie przez żołądek na dezynię i czerwonkę. Wygłodzone żołądki nie wytrzymały tłustego krupniku na baraninie. Na grobach nie było krzyży, był tylko grób i tabliczka i na każdej tabliczce cały szereg nazwisk. W tym grobie, gdzie tato leży, było czterech, tato piąty. Byliśmy tam codziennie przez około dwa miesiące, czyli przez ten czas, póki tam byliśmy. Później udaliśmy się transportem do Ahwazu. Tam byliśmy przez około 2 tygodnie, czekaliśmy na okręt do Karaczi w pokoszarowych stajniach. Ten rejs był bardzo niebezpieczny. To był mały hinduski stateczek. Pokładzik też mały. Płynęliśmy w konwoju innych jednostek. Na Oceanie Indyjskim niemilosierdzie nami huštało, tak, że prawie wszyscy chorowali na chorobę morską, a do tego ogromnie baliśmy się niemieckich łodzi podwod-

Nieraz stał dobie, dwie czy trzy nawet, a wtedy oni tylko stanęli w kolejce, a pociąg ruszył i pojechał. To nie pojechał tylko do następnej stacji. Pociąg jechał całą dobę bez zatrzymania się. Dojechaliśmy do Samarkandy w Uzbekistanie. Oni zostali na tej stacji.

Później opowiadali, że gdy tylko zobaczyli, że na stacji pociągu nie ma, to w biegu wskoczyli na łącza wagonów jadącego składu towarowego wiozącego benzynę. W Samarkandzie zeskoczyli w biegu – trzech na jedną stronę, trzech na drugą stronę. Gdyby ich złapali – zostaliby oskarżeni o szpiegostwo.

Tam jest strasznie duża stacja. Ci, którzy skoczyli na prawą stronę, to zaraz przeszukali składy pociągów, które stały, a były tam i towarowe i osobowe, ale nie znaleźli nas. My staliśmy na bocznicę przez trzy dni, a może więcej. Ci trzej, którzy wyskoczyli na lewą stronę, trafili do nas. Mówili: „oni zaraz przyjdą, bo wyskoczyli i szukają.” Czekaliśmy na nich i nic. A tamci przeszukali składy po drugiej stronie, zobaczyli że nas nie ma i wskoczyli do kolejnego pociągu. W ten sposób rozmięliśmy się. Mój brat pojechał wtedy dalej, tych trzech zginęło. Uzbekistanie nie było mowy, żebyśmy się odszukali.

Pojechaliśmy do pracy niedaleko Taszkientu do zbierania bawełny. Tam byliśmy od października. To była bardzo ciężka praca. Wata bawełniana rośnie jak kasztan, w kolczastych gąłkach. Potem pęka. Ma podziałki jak pomarańcza, to się wysusza. Podziałki są tak kłujące, że nie wiem. Ludzie nie mieli rękawic, ani nic, mieli za to strasznie popuchnięte ręce. Zbieranie bawełny, to była katorga. Jest leciutka, trzeba było kilka kilogramów nabierać, aby dostać pół kilograma mąki i nic więcej. W Uzbekistanie od października do lipca następnego roku nie widzieliśmy na oczy chleba. Jedynym pożywieniem była zupa z końskiego szczawiu zaprawiana razową, żytnią mąką bez soli. W porównaniu z Syberią, był tam okropny głód.

Mieszkaaliśmy w 3 rodziny, razem 13. osób w opuszczonej, powalonej kibitce. Na zimę nałożyliśmy grubą warstwę łądyg z bawełny, na to koc, czy płachtę i tak spaliśmy. Uzbekcy, to bardzo niedostępny naród, nie jedli chleba, tylko lepioszki.

W Wigilię Bożego Narodzenia pracowali przy zbiorze bawełny i na obiad dostali po jednym lepioszku, to były takie bliny z żytniej mąki. Każdy z Polaków zostawił sobie kawałeczek, żeby wieczorem, zamiast opłatka podzielić się tym lepioszkiem i zaśpiewać koledę. Od grudnia do marca leżałam chora, w gorączce, bez żadnych leków i opieki, bo wszyscy musieli iść do roboty. Jedyną zapłatą było ? kg śrutu na roboczego. W marcu cudem opuściła mnie gorączka i pomału wracałam do zdrowia. W maju ojciec zawiózł mnie do sierocińca do Keremine, bo rodziny wojskowe i te, które miały dzieci w sierocińcu miały pierwszeństwo wyjazdu do Teheranu. W Yangiyo'l gdzie mieścił się sztab Wojska Polskiego, spotkałam się z rodzicami i siostrą.

nych. Wtedy Niemcy mieli już opanowany Ocean Indyjski. Ludzie mówili, że płyniemy pod eskortą „Batorego”. Miał pasy szaro-białe. W jednym miejscu zrobili alarm, bo zobaczyli coś w wodzie. Wszyscy staliśmy już na pokładzie w kamizelkach ratunkowych. A wszystkie okręty, tak zbliżyły się do naszego, że można było przeskoczyć na drugi okręt. Rozpoczęła się strzelanina, tak straszna, że nad nami były tumany wody. Trafili w niemiecką łódź. Jej nie było widać i dalej płynęliśmy już normalnie.

W Karaczi czekaliśmy pod namiotami 3 miesiące na następny okręt do Afryki. Tam widzieliśmy wielką biedę, nędzę narodu hinduskiego. Przychodzili z dziećmi do naszej kuchni, prosząc o garnuszek zupy, dzieliłiśmy się z nimi wszystkim. Po dwutygodniowym rejsie z Karaczi do Afryki w marcu 1943 r. dopłynęliśmy do portu Beira w Mozambiku. Stamtąd przez dżunglę afrykańską po tygodniu dojechaliśmy do naszego osiedla Bwana M'Kubwa w Północnej Rodezji (obecnie Zambia – przyp. red.). Osiedle wybudowano w głębokim buszu, jednoizbowe domki pokryte były trawą słoniową. Tam już Anglia zajęła się przygotowaniem dla Polaków osiedli. Były tam też duże domy, ulepione z gliny i również kryte trawą słoniową, w oknach tylko siatka, stół, duża, zbiorowa kuchnia, gdzie gotowali posiłki, przeważnie wołowinę, kaszę kukurydzianą, kaszę jęczmienną, sorto, kartofli było bardzo mało. Łazienki były grupowe, ale były praktycznie, wszędzie woda bieżąca w kranach. Byliśmy w Bwana M'Kubwa w pobliżu Lusaki, gdzie mieściło się gimnazjum.

Kiedyś była tam kopalnia miedzi, po wyczerpaniu się złóż zostały tylko fundamenty. Na tych fundamentach ludzie poulepiali swoje domki jednoizbowe. To było tak na poczekaniu robione. Zaraz obok była wioska murzyńska. Nie wolno im było z nami tak normie się zakolegować. Anglicy nie pozwalali im nawet przychodzić. Twierdzili, że my - biali, jesteśmy wyższą sferą. Ale i tak przychodzili. Taki Janek jeden nauczył się rozmawiać po polsku, przychodził i mówił: „pani Menikowa daj mi leba”. Przychodzili do kuchni, na msze. Byli tam misjonarze, którzy ich na wiarę katolicką naprowadzali. Tam było ciekawe życie.

Natychmiast zorganizowano szkołę, kościół, szpital, pocztę i harcerstwo.

Zrobiono kapliczkę i tam była pierwsza msza. Pierwszą mszę Św. odprawił ks. o. Artur Staroborski pod gołym niebem przy prowizorycznym ołtarzu ustawionym pod rozłożystym figowcem, znajdującym się w samym centrum osiedla. Pod koniec Mszy Św. półtorametrowa mamba zsunęła się z drzewa na ołtarz. Powstał popłoch, mężczyźni natychmiast chwycili kij i zabili jadowitego węża. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Dzieciarnia urządziła „pogrzeb” olbrzymiemu gadowi, zakopując go głęboko w ziemię, gdyż wśród tubylców panuje przesąd, że po zachodzie słońca nawet zabity wąż może ożyć. W naszym ośrodku mieliśmy dużo pedagogów. Powstała siedmioklasowa szkoła, przedszkole, dużo było młodzieży, powstały więc cztery drużyny harcerskie i gromada zuchów. Byłyśmy wychowywane w duchu patriotycznym. Podczas świąt narodowych 3 Maja, 11 Listopada harcerze drużynami maszerowali na Mszę Św. Bardzo ciekawe były wycieczki harcerskie do Wodospadów Wiktorii na rzece Zambezi, obozy w buszu, ogniska przy odgłosach murzyńskich tam-tamów. W Afryce spędziłam najpiękniejsze lata. Skończyłam siedem klas szkoły podstawowej, kurs krawiecki.

W 1944 zaczęto budować nowy kościółek z niewypalanej gliny. W naszym osiedlu było 1,5 tys. ludzi. W innych było jeszcze więcej, nawet po trzy tysiące. Dużo Polaków pojechało też do Indii.

# Sybiracy - Isfahańczycy, Indyjczycy, Afrykańczycy

Wywózki w głąb Rosji w czasie II wojny światowej (bo wszak były już wcześniej) rozpoczęły się 10 lutego 1940 roku. Transporty kierowano do północnych europejskich rejonów ZSRR - tajgi archangielskiej i do republik Azji Środkowej, głównie do Kazachstanu, na tereny Zachodniej i Środkowej Syberii i w rejon Syberii Wschodniej.

Amnestia po zawarciu układu Sikorski-Majski 30 lipca 1940 roku uratowała wielu zesłańców. Polakom wręczono wówczas dokumenty „udostowierienie”, umożliwiające poruszanie się po terytorium ZSRR. Do południowych republik zaczęli masowo przedzierać się Polacy z łągrów i pasiołków rozlokowanych po całym ZSRR. Jednak tylko nielicznym udało się dotrzeć do miejsca, gdzie generał Władysław Anders tworzył Armię Polską i gdzie organizowano polskie placówki niosące pomoc. Wiosną 1942 roku na Bliski i Środkowy Wschód ewakuowano około 80 tys. wojska i 40 tys. ludności cywilnej. Pozostałych Polaków odesłano do kołchozów.

Ewakuacja ludności polskiej z ZSRR wraz z polskimi oddziałami wojskowymi generała Władysława Andersa odbyła się w trzech rzutach. Pierwszy trwał od 24 marca do pierwszych dni kwietnia 1942 roku. Obok ponad 30 tysięcy wojskowych wyjechało drogą morską z Krasnowodzka do Pahlevi około 11 tysięcy dzieci. W Pahlevi utworzone zostały na plażach Morza Kaspijskiego prymitywne obozy tranzytowe dla wojska i ludności cywilnej. W Kazwinie uruchomiono szpital, w którym ulokowano ponad 1400 chorych. Do 25 czerwca 1942 roku ostatni ewakuowani opuścili Pahlevi, kierując się ciężarówkami przez Kazwin do Teheranu. Tam działała od 1 kwietnia 1942 roku Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej organizująca kolejne obozy przejściowe dla ludności cywilnej.

Drugi rzut ewakuacyjny z ZSRR do Iranu poprzez Morze Kaspijskie trwał od 10 sierpnia do 1 września 1942 r. Przybyło wówczas do Pahlevi, obok ponad 43 tysięcy wojskowych, około 25 tysięcy osób cywilnych. Wśród nich trzecią część stanowiły dzieci.

Zorganizowano dla nich 5 rejonów zakwaterowania w szałasach i namiotach ustawionych na plażach. Po miesięcznej kwarantannie ludność cywilna była kierowana do Teheranu przez Kazwin, wojskowi głównie do Iraku i innych krajów Bliskiego Wschodu. Ostateczna likwidacja baz polskich w Pahlevi nastąpiła 16 października 1942 r.

Mniejszy zakres miała w tym czasie ewakuacja ludności polskiej z ZSRR poprzez Aszchabad-Meszhed. Objęła ona, obok sporej grupy wojskowych dużą grupę osób cywilnych, z której 1936 osób wkrótce znalazło się w Teheranie, a 675 osób w Indiach.

Armia Polska, która wyszła z ZSRR, została skoncentrowana w środkowym Iraku, na

północny wschód od Bagdadu. W Palestynie rozlokowały się przede wszystkim szkoły junackie, część Pomocniczej Służby Kobiet, Legia Oficerska oraz niektóre ośrodki szkoleniowe.

Dla ludności cywilnej utworzono cztery obozy Uchodźstwa Polskiego w Teheranie, w tym jeden obejmujący sierociniec.

Ludność polska była kierowana przeważnie poprzez obóz w Ahwazie (południowy Iran) oraz porty w Karaniszach i Basrze do Afryki i Indii.

Uchodźcy polscy mogli przybywać do Teheranu za zgodą młodego szacha Rezy Pahlevi, który objął władzę po zdetronizowaniu swego ojca, który sprzyjał Niemcom.

Część polskich uchodźców mogła wyjechać z ZSRR dzięki pomocy, jaką zaoferował indyjski książę ze stanu Navanagar maharadża Jam Saheba. Przejęty losem dzieci osobiście doglądał najmłodszych Polaków w utworzonym szybko obozie, bywał na wszystkich przedstawieniach i osobiście odprowadzał odjeżdżający transport z polskimi dziećmi, nie kryjąc łez długo i czule przytulał dzieci, żegnając się z nimi. Ale Jam Saheba nie tylko bywał w obozie, ale i hojnie zasiliał jego kasę.

Z ponad 37 tysięcy osób cywilnych, którym udało się wyjść z ZSRR w okresie ewakuacji polskiego wojska, ponad połowa znalazła schronienie w Afryce, ponad pięć tysięcy dzieci przyjęły Indie, przybyły tam również matki z dziećmi, wychowawcy i kapłani. Były to przede wszystkim kraje byłej Wschodniej Afryki Brytyjskiej: Uganda, Kenia i Tanganika (obecnie Tanzania), obie Rodezje - Północna - (obecnie Zambia) i Południowa (obecnie Zimbabwe oraz kraj Przyładkowy w Związku Unii Południowej Afryki (obecnie RPA). Na tym terenie było rozrzuconych 22 osiedli polskich. Przez Afrykę przewinęło się około 20 tys. uchodźców.

Osiedla polskie miały brytyjskich kometantów, to oni decydowali o budowie i dalszej rozbudowie osiedli o podstawowym zaopatrzeniu w żywność i odzież.

Po wojnie tułacze pozostawieni byli przed wyborem - dokąd wracać, skoro rodzinne domy pozostały za wschodnią granicą, a sprzymierzeńcy uznali komunistyczny Rząd Jedności Narodowej. Część wróciła do Polski, część wyjechała do Wielkiej Brytanii, a część szukała miejsca na swój dom w różnych częściach świata. Potocznie tułacze zaczęli nazywać się od miejsc przebywania w latach czterdziestych: „Isfahańczycy”, „Indyjczycy”, „Afrykańczycy”.

Za: Tułacze dzieci, *Archiwum Fotograficzne Tułaczy*, Warszawa 1995 r., *Polskie Sybiraczki w Afryce 1942-1950*, Wydawca: Henryk Dąbkowski z Sybiraczkami - Afrykankami, Warszawa 2002. Oprac. MM

# Co z kanałami?

(ZAGÓRZYCE). Ta miejscowość przeżyła swoiste pospolite ruszenie, po przejściu trąb powietrznych. Mimo iż mieszkańcy już usunęli powalone drzewa i w części naprawili wyrządzone przez żywioł szkody, widać jednak skutki nawałnicy. Szczególnie na polach, z których plonów nie mogli zebrać, bo zwyczajnie – nie było co. Ale nie tylko.

Powalone drzewa i gałęzie zostały uprzątnięte z terenu wsi, a co dzieje się nad kanałem? Teren ten należy do Zachodniopomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Czy jest więc możliwość, aby mieszkańcy sami, bez czekania na Meliorację, wykonali najpilniejsze prace, nim nastąpią jesienne słoty? O tym, jak wygląda sama kwestia melioracji w tej miejscowości, zapytaliśmy burmistrza Łobza Ryszarda Solę.

Okazuje się, że kwestia ta wyszła trzy lata temu niejako przy okazji dróg, biegnących z Zagórzyc do

poszczególnych kolonii.

– Chcąc pomóc mieszkańcom w komunikacji w dotarciu do Zagórzyc i stamtąd dalej do Łobza czy Drawska, pojechaliśmy obejrzeć teren. Podjąłem wówczas decyzję, że zrobimy modernizację dróg gruntowych, ale ta modernizacja wiązała się z poprawianiem stosunków wodnych w tym rejonie. Tam są kanały i rowy melioracyjne. Kontaktowaliśmy się wówczas z Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych i uzgodnienie było takie, że Zarząd zobowiązał się, iż na danym odcinku wykona pogłębianie i poprawę rowów i kanałów. Wiem, że z części tych prac Zarząd wywiązał się. Najpilniejsze prace zostały wykonane, od dwóch lat nie miałem żadnych sygnałów, że woda wylewa. W ubiegłym roku przy okazji sprawdzania jakości dróg, patrzyłem również na urządzenia melioracyjne, prace trwały, rowy były pogłębiane. Nie miałem żadnych sygnałów o podtapianiu ani o wyso-



kim poziomie wód gruntowych. Jeśli byłaby inicjatywa ze strony właścicieli pól, którzy chcieliby za zgodą Melioracji sami we własnym zakresie wykonać drobne naprawy –

typu wycięcie krzewów, czy pogłębianie rowów, to uważam, że jest to do zrobienia. To samo dotyczy innych miejscowości – powiedział burmistrz Łobza. MM

## Zrzekli się

(RESKO). Część strażaków ochotników z Reska dobrowolnie zrzekło się ekwiwalentu płaconego przez gminę na cele statutowe OSP. Przypominamy, że strażacy z tej gminy otrzymują 10 zł za pełną godzinę akcji. MM

## Coraz więcej pasiek

(POWIAT). Z każdym rokiem przybywa pasiek na terenie naszego powiatu. Obecnie jest zarejestrowanych 103, gdy jeszcze w 2007 roku na terenie powiatu było 90 pasiek, w 2008 - 93, a w roku ubiegłym 96. MM



## Ten sam projekt – te same poprawki, a efekt żaden

(WĘGORZYNO). Podczas wrześniowej sesji pod obrady Rady Miejskiej po raz drugi wpłynął projekt uchwały dotyczący przejęcia przez gminę Węgorzyno obiektu po byłym schronisku MEL.

Gdy w maju projekt wpłynął pod obrady Rady Miejskiej, radni uznali, że przejmą nieruchomość, pod warunkiem, że PKP rozbierze znajdującą się tam wieżę ciśnieniową. We wrześniu radni mieli ponownie głosować nad projektem uchwały. Wówczas przewodniczący komisji

wspólnych Jan Mazuro stwierdził, iż projekt w sprawie wyrażenia zgody na nabycie od Polskich Kolei Państwowych S.A. w Warszawie praw majątkowych – użytkownika wieczystego nieruchomości położonej w obr. ewidencyjnym Połchowo m. Runowo Pomorskie, wraz z przeniesieniem własności budynków, budowli i urządzeń oraz ustanowienia służebności, to jest ten sam projekt, jaki otrzymali w maju.

– Wałkujemy kolejny raz to schronisko. Ta uchwała zrobiona jest niedbale. W maju dopisaliśmy

wnioski do uchwały i teraz znowu musimy dopisać: komisje wnioskuje o dopisanie w paragrafie drugim, że nabycie od Polskich Kolei praw majątkowych nastąpi z chwilą rozebrania przez PKP wieży ciśnieniowej i demontażu wyposażenia przepompowni. Po poprawce projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie. Jesteśmy już po majowej uchwale a wieża stoi nadal – powiedział radny. W takiej wersji radni przyjęli uchwałę jednogłośnie.

Interesujące jak długo jeszcze radni będą otrzymywać projekt uchwały w tej samej wersji i dopisywać te same poprawki, bez jakichkolwiek zmian w kwestii rozebrania wieży ciśnieniowej? MM

## Miejsce dla określonych typów

(ŁOBEZ). Podczas sesji Rady Miejskiej w Łobzie Zbigniew Szklarski zwrócił uwagę na poniszczone ogrodzenia po byłej Telekomunikacji Polskiej.

- Tam od godzin rannych do późnowieczornych zbiera się określony typ społeczeństwa. Dzieją się tam różne nieodpowiedzialne rzeczy. Bramy są pootwierane, jakby na tej

posesji w ogóle nie było gospodarza – powiedział przewodniczący Rady Osiedlowej.

Radny Leszek Gajda dodał, że zdewastowane ogrodzenie jest od strony placu zabaw.

– Trzeba podjąć radykalne środki. Tam są druty, przewracane płoty, jeśli jakieś dziecko sobie oko wybijie czy coś gorszego mu się stanie – powiedział. MM

**NIERUCHOMOŚCI**  
91 39 74 342; 600 265 547  
www.atut-dom.pl

**Łobez okolice ulicy Spokojnej działki pod budownictwo jednorodzinne 49 zł za 1mkw**

**NIERUCHOMOŚCI**  
91 39 74 342; 600 265 547  
www.atut-dom.pl

**Łobez Kołdrąb działki usługowo-przemysłowe plan zagospodarowania min. pow. 2000 mkw 25 zł za 1mkw**

**Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl**

(wpłata na konto)

PKO BP Oddział I w Łobzie  
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

**INNE****Powiat łobeski**

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Wacława 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Wózek 3 częściowy firmy Tako sprzedam. Cena: 300 zł. Tel. 501 894 828.

Stare polskie radio Pionier U2 (działające) dla kolekcjonera sprzedam. Zdjęcia na życzenie. Tel. 501 894 828.

Używany kontuar z płyty meblowej oraz profili i kątowników do punktu kasowego sprzedam. Tel. 501 894 828

Masz sposób na deszczowe wieczory? Ja mam. Przyjdź w każdy czwartek w godz. 18 - 21, Łobez ul. Murarska 9a i zagraj w grę Cashflow!. www.lcfe.pl

Otwarto sklep prozdrowotny **TOTU GAMA w Łobzie, ul. Przedmiejska 11. Oferujemy artykuły prozdrowotne, usługi świecenia i konchowania uszu.** Tel. 91 3974273.

**Region**

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

**ROLNICTWO****Powiat łobeski**

Sprzedam prosiaki. Tel. 504 209 551, 91 395 1994

**Region**

Sprzedam gorczycę k. Nowogardu. Tel. 502 853 573

**Kupujemy**

pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, kukurydzę, rzepak, łubin, owies.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność.

Ubezpieczenia rolne, kontraktacja łubinu i grochu.

**Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.**  
Tel. (91)43 57 720, (91)43 141 43.

**NIERUCHOMOŚCI****Powiat łobeski**

Bełczna, sprzedam dom wolno stojący pow. całkowita 150 mkw., cena 198 tys. zł. Tel. 91 397 4342, 600 265 547, www.atut-dom.pl

Sprzedam ? części przytulnego domu po remoncie w Łobżanach, 3 km od Łobza, 97 mkw. Cena 195 tys. zł. Tel. 91 397 4342, 600 265 547, www.atut-dom.pl

Wysiedle, 7 km od Łobza, sprzedam budynek poniemiecki typu dworek, dwa osobne mieszkania po remoncie. Cena 320 tys. zł. Tel. 91 397 4342, 600 265 547, www.atut-dom.pl

Sprzedam dom wolno stojący w Łobzie 82 mkw., działka 342 mkw.. Dom do remontu. Cena do negocjacji. Tel. 91 397 4530, 607 442 135.

Wysiedle k. Łobza. Sprzedam lub wdzierżawię halę o pow. 400 mkw., wys. 10 m, działka 7770 mkw., plac utwardzony, ogrodzony, media. Tel. 602 580 653.

Działkę rekreacyjną 30 arów z altaną, w uroczym miejscu, okolice jeziora w Starej Dobrzycy, pilnie sprzedam. Cena 37.000 zł. Tel. 692 405 612, 91 395 2188.

**Powiat gryficki**

Sprzedam lub zamienię dom w Prusinowie, częściowo wyremontowany, ciepła woda, co, działka na warzywa, młody sad, garaż z kanałem. Tel. 608 801 238

Wynajmę lokal użytkowy w Gryficach ul. 11-tego Listopada 1a. Tel. 501 779 085.

**PRACA****Region**

Poszukujemy przedstawicieli do pracy w firmie pożyczkowej. Kontakt tel. 664 111 218. Lub e-mail: [anna.krawiec@opty.biz.pl](mailto:anna.krawiec@opty.biz.pl)

**USŁUGI****Powiat łobeski**

WYKONUJEMY OGRODZENIA betonowe, metalowe, bramy, furki, napędy. Jamex, Węgorzyno, ul. Południowa 1, tel. 913971951, 509288363.

**Powiat gryficki**

Videofilmowanie, fotografia. Tel. 505 747 377

Usługi elektryczne Chlebicki Sławomir tel. 606 824 461.

**Region**

Usługi przewozu osób Busem. Tel. 609 593 224

Piece gazowe, c.o. Vaillant (mieszkanie, domek), junkersy, grzejniki – gwarancja serwisowa. Tel. 691 686 772

Dywanopranie. Tel. 604 373 143

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

**Powiat świdwiński**

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresję, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

**Garaże, wiaty blaszane, montaż, dowóz gratis. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. Producent GO-STAL Przechlewo. U nas najtaniej.**

GARAŻE BLASZANE OCYNKOWANE – PRODUCENT. Tel. 059 8334312, 798 710 329, 698 230 205. F.T. Wróbel Przechlewo. [www.blaszanygaraz.pl](http://www.blaszanygaraz.pl)

**NAUKA****Powiat drawski**

Złocieniec. Korepetycje język polski, angielski. Przygotowanie do matury. Tanio. Tel. 663 563 778

**MIESZKANIA****Powiat łobeski**

Resko, sprzedam mieszkanie 85m2, działka 831m2, 3 pokoje, 145000zł, 888169572

Sprzedam mieszkanie 2 pok., I piętro, 53 mkw. w Węgorzynie. Możliwość przejęcia działki oraz pierwokupu garażu. Cena 129 tys. zł. Tel. 721 291 083

Łobez. Sprzedam mieszkanie w kamienicy dwurodzinnej, I piętro 68 mkw., ogródek garaż, spokojna stara ulica. Cena 198 tys. zł. Tel. 91 397 4342, 600 265 547, [www.atut-dom.pl](http://www.atut-dom.pl)

Przytoń wieś nad jeziorem, sprzedam mieszkanie 101 mkw., dwupokojowe, cena 180 tys. zł. Tel. 91 397 4342, 600 265 547, [www.atut-dom.pl](http://www.atut-dom.pl)

Podnajmę mieszkanie dwupokojowe w bloku w centrum Łobza na I piętrze. Tel. 504 782 816.

Sprzedam mieszkanie 4-pokojowe w Łobzie na os. Orzeszkowej. Cena 185 tys zł. Tel. 91 397 5637. Tel. 91 3975088.

Sprzedam mieszkanie własnościowe bez czynszowe do remontu w Poradzu 65,20 mkw., dwa pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarka, ponadto piwnica po pow. 33,07 mkw., ogród i pomieszczenie gospodarcze. Cena 75 tys. zł do negocjacji, kontakt 505 533 306 po godz. 18.00.

Sprzedam mieszkanie 3 pok. 64 mkw., I piętro, własnościowe bez czynszowe, Łobez ul. Rolna 18. Tel. 667 952 302

Sprzedam mieszkanie w Łobzie na ul. Słowackiego 51 o pow. 120 mkw. Tel. 784 574 656.

Resko, Sprzedam mieszkanie 85 kmw., działka 838 mkw., 3 pokoje, cena 145.000 zł. Tel. 888 169 572.

Sprzedam mieszkanie o pow. 37 mkw. 2 pok. z aneksem kuchennym po kapitalnym remoncie Cena 125 tys zł. Tel. 509 420 077. Ul. Ogrodowa

**Powiat gryficki**

Sprzedam mieszkanie 4 pokojowe, 68 mkw. w Gryficach na os. XXX Lecia, na parterze. Duży balkon. Tel. 663 983 782 lub 91 384 8051.

**Dając ogłoszenie do Tygodnika łobeskiego**

ukaze się ono w tej samej cenie także w trzech innych gazetach:

Tygodniku Pojezierza Drawskiego  
Gazecie Gryfickiej i Wieściach Świdwińskich

To niedrogo - sprawdź.

**łobez, ul. Słowackiego 6;**

tel. 91 39 73 730; e-mail: [wppp1@wp.pl](mailto:wppp1@wp.pl)

# PREZES NZOZ „INTERMED” ODPOWIADA

Nowogard,  
dnia 14.09.2010r.

Pan Kazimierz Rynkiewicz Redaktor Naczelny czasopisma „tygodnik łobeski”

Na podstawie art. 31 i 32 ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. Prawo prasowe wnoszę o opublikowanie w najbliższym wydaniu Waszego czasopisma sprostowania i odpowiedzi dotyczących treści zawartych w artykułach zamieszczonych w wydaniu nr 33 z dnia .08.2010r. pt. „Szlaban na kontrole” i „O co chodzi z tym szpitalem?” oraz nr z dnia 7.09.2010r. pt. „W Resku tylko zakład opiekuńczo-leczniczy”, o treści następującej:

W związku z nieustającą nagonką ze strony „tygodnika łobeskiego” na „NZOZ” jako prezesa zarządu tego zakładu zmuszony jestem odnieść się do zamieszczonych w wydaniach nr 33 z dnia 17.08.2010r. artykułów pt. „Szlaban na kontrole”, „NIK odesłana z kwitkiem przez Intermed” i „O co chodzi z tym szpitalem?” oraz nr 36 dnia 7.09.2010r. pt. „W Resku tylko zakład opiekuńczo-leczniczy”, bowiem uznaję, że redakcja Waszego tygodnika zamieszczając w kolejnych artykułach niepotwierdzone informacje i fakty, a także formułując nieuprawnione oceny, zaczyna zdecydowanie łamać zasady nie tylko etyki zawodowej, staranności i rzetelności dziennikarskiej, lecz także naruszać dobra osobiste, w szczególności cześć i dobre imię zarówno naszej spółki jak i moje, które są prawnie chronione.

W artykule „Szlaban na kontrole”, „NIK odesłana z kwitkiem przez Intermed” piszący sugeruje, że Prezes NZOZ „INTERMED” uchylał się od kontroli prowadzonego przez spółkę Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, i że z tego powodu został ukarany przez sąd za popełnienie wykroczenia. Jest to informacja przedstawiona wybiórczo i niepełna. NZOZ nie uchyla się od kontroli, domaga się jednak, aby była ona prowadzona z poszanowaniem prawa.

Działalność naszego zakładu jest corocznie kontrolowana przez różne instytucje i organy kontroli jak NFZ, PIP, Sanepid, Wojewodę, Straż pożarną, ochronę środowiska itd.

Ze względu na nagminność różnorodnych kontroli, utrudniającą niejednokrotnie prowadzenie działalności, co powszechnie było krytykowane od lat przez przedsiębiorców, w marcu 2009 r. zmieniono przepisy dotyczące swobody działalności gospodarczej, w tym także w zakresie kontroli. Między innymi w art. 82 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej wprowadzono zakaz

równoczesnego podejmowania i prowadzenia więcej niż jednej kontroli przedsiębiorcy, o ile nie zachodzą szczególne wymienione w tym przepisie okoliczności.

Ponieważ w tym samym czasie NZOZ „INTERMED” był kontrolowany przez NFZ, a prowadzenie równoległych kontroli niewątpliwie utrudniało działalność, tutejszy zakład stosownie do przysługujących przedsiębiorcy uprawnień wniósł sprzeciw wobec podjęcia i prowadzenia kontroli przez NIK. Na tym tle powstał spór co do stosowania wobec NIK przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej w zakresie kontroli przedsiębiorców. Podkreślałam, że stanowisko NZOZ „INTERMED” w sporze z NIK poparło oprócz Konfederacji Pracodawców Polskich również Ministerstwo Gospodarki. Dokumenty na potwierdzenie powyższego w załączeniu.

Także kara grzywny, którą w wniosek NIK na prezesa NZOZ INTERMED nałożył Sąd w Łobzie nie jest prawomocna, bowiem od wydanego w postępowaniu uproszczonym wyroku nakazowego Jacek Kargul wniósł sprzeciw.

Wypadało by więc, aby autor wymienionego artykułu, przedstawiający w nim w niekorzystnym świetle NZOZ INTERMED dołożył właściwej staranności w przedstawianiu faktów, a nie dokonywał powierzchownych ocen wpisujących się w nurt nagonki i nieprzychylnych opinii oraz demagogii uprawianych wobec tutejszej spółki, za pośrednictwem waszej gazety.

Także w artykule „O co chodzi z tym szpitalem?” autorka Magdalena Mucha wysuwa i wygłasza pod adresem NZOZ INTERMED i jej prezesa nie mające uzasadnienia w faktach i sprawdzonych okolicznościach zarzuty i opinie dotyczące jego uczciwości i rzekomy cynizm.

Chcę przypomnieć tylko, bo jak widać dziennikarze „tygodnika łobeskiego” mają krótką pamięć, że od kwietnia 2004 r., gdy INTERMED podjął się prowadzenia nie mogącego już dłużej funkcjonować szpitala w Resku, ratując go przed całkowitą i nieuchronną likwidacją. INTERMED prowadził ten szpital bez większych problemów praktycznie do czasu, gdy w relacje pomiędzy funkcjonującymi w nim spółkami zaczął ingerować Zarząd Powiatu z wicestarostą R. Brodzińskim na czele. Szpital, a przynajmniej oddziały prowadzone przez NZOZ INTERMED funkcjonowały bez większych problemów organizacyjnych. Także do, gdy piszący te słowa kierował NZOZ CHIRURG nie było zastrzeżeń do działalności chirurgii. Sytuacja za-

częła się zmieniać, gdy w psujące się relacje pomiędzy spółkami zaczęli się mieszać członkowie zarządu powiatu, w tym w sposób oczywisty w mojej ocenie opowiadając się za spółką Chirurg i wspierając jej działania.

Niejednokrotnie występowałam do władz powiatów stargardzkiego, a po zmianie właściciela do łobeskiego, z propozycjami pełnego prowadzenia szpitala w Resku przez INTERMED, czy też wspólnego przedsięwzięcia z lokalnymi jednostkami samorządu terytorialnego. Nie było jednak po stronie powiatu partnera, z którym można by podjąć merytoryczną dyskusję na argumenty i fakty. Zamiast tego wybrano drogę (do czego miał powiat prawo) wykupu szpitala od Stargardu, przejściowej krótkotrwałej dzierżawy dwóm podmiotom, a następnie nie biorąc w najmniejszym stopniu pod uwagę faktu, że to dzięki NZOZ INTERMED szpital w Resku mógł w miarę sprawnie funkcjonować przez 6 lat, pozbywa się dotychczasowego prowadzącego powierzając dalsze prowadzenie szpitala dla SPZZOZ w Gryficach. Aż prosi się, aby w tym miejscu przypomnieć stare przysłowie o murzynie, który zrobił swoje. Także wspomnienie, że zatrudniając w 2004 r. byłych pracowników likwidowanego SPZZOZ w Łobzie INTERMED otrzymał dofinansowanie z Urzędu Pracy w kontekście alternatywy likwidacji szpitala świadczy o niezrozumieniu przez redaktora piszącego artykuł złożoności ówczesnej sytuacji, a wręcz pachnie cynizmem.

Można także sobie zadać pytanie, czy po to powiat łobeski musiał wydawać obecnie ze skromnego budżetu na zakup szpitala ponad 2,6 mln zł, które na pewno przydały by się na inne cele.

Dlatego też oskarżanie NZOZ INTERMED i jego prezesa o to, że w swoich działaniach kieruje się wyłącznie troską o własny portfel nie mając na względzie dobra pacjentów, jest nie poparte żadnymi faktami i stanowi rażące nadużycie ze strony dziennikarza. Takie przedstawianie nas w oczach opinii publicznej stanowi naruszenie dóbr osobistych.

Także zawarte w artykule zamieszczonym w numerze 36 Waszej gazety z dnia 07.09.2010 r. pt. „W Resku tylko zakład opiekuńczo-leczniczy” stwierdzenia, zarzuty i wyrażone niepoehlebne opinie pod adresem NZOZ INTERMED, są niepotwierdzone faktami, sugestywne i tendencyjne.

To nie NZOZ INTERMED, czy też jego prezes spowodowali, że z NZOZ CHIRURG NFZ zerwał kontrakt, lecz nierozważne zachowanie i

postępowanie obecnych właścicieli CHIRURGA, wspieranych przez zarząd powiatu i niestety Waszą gazetę.

Występowałam wielokrotnie do zarządu powiatu z wnioskami o uporządkowanie spraw dotyczących szpitala w Resku i relacji pomiędzy naszymi spółkami, zepsutych od kilkunastu miesięcy. Uważam, że nie było jednak ze strony powiatu woli i chęci do konstruktywnych i merytorycznych dyskusji w tym zakresie, a wręcz umywano ręce od sygnalizowanych i zgłaszanych problemów. Stosowano natomiast przeciwko NZOZ INTERMED zarówno jawne jak i pozakulisowe działania, w tym z wykorzystaniem Waszej gazety, zmierzające wręcz do wyrugowania naszego zakładu z dalszego prowadzenia szpitala. Traktuję to jako swobodną krucjatę przeciwko tutejszej spółce.

Także w tym artykule dokonuje się pobieżnych i powierzchownych oraz tendencyjnych ocen dotyczących postępowania, w tym co do przyczyn zerwania kontraktu przez NFZ z NZOZ CHIRURG.

Nieprawdą jest, że to wskutek działania INTERMEDU i uniemożliwienia dostępu dla spółki CHIRURG do pomieszczenia RTG został zerwany z CHIRUGIEM kontrakt na świadczenie usług w zakresie leczenia szpitalnego. Należy w tym miejscu podkreślić, że już od kwietnia 2009 r., jak nam wiadomo, NZOZ CHIRURG winien zapewnić, oprócz RTG, swoim pacjentom także całodobowe m.in. badania endoskopowe i kolonoskopowe, badania laboratoryjne i inne. Jak nam wiadomo CHIRURG nie spełniał wymogów koniecznych dla realizacji usług szpitalnych, co zresztą potwierdziły kontrole NFZ, za co na ten zakład została jeszcze w 2009 r. nałożona kara finansowa. W świetle powyższego, już od dawna nie spełniał wymogów w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych, a skoro dopiero kontrakt został zerwany w ostatnim czasie, to jest to dowód dużej pobłażliwości ze strony NFZ. Tym samym nie można mówić, że zerwano z CHIRURGIEM kontrakt z dnia na dzień. Należy również podkreślić, iż NZOZ CHIRURG praktycznie nie posiadał skutecznie zawartej umowy na sprzęt RTG, który kilka lat temu został zajęty przez komorników, i w naszej ocenie, umowa na najem tego sprzętu zawarta przez likwidatora SPZZOZ w Łobzie w likwidacji, budzi wątpliwości co do jej skuteczności prawnej w świetle obowiązującego prawa. Ponadto informuję, że część sprzętu w pracowni RTG należy do INTERMED, natomiast nie ma tam sprzętu stanowią-

cego własność Powiatu Łobeskiego, czy też spółki CHIRURG.

INTERMED nie jest właścicielem sprzętu rehabilitacyjnego w przychodni w Łobzie, który należy do SPZZOZ w Łobzie w likwidacji, a INTERMED go wydzierżawia. Zaprzeczam jednak, aby sprzęt ten był niesprawny, bowiem posiada ważne paszporty techniczne, podlega stałemu nadzorowi technicznemu i jest dopuszczony do użytkowania. Nigdy też pacjenci nie zgłaszali żadnych zastrzeżeń i skarg na działanie sprzętu, czy też, że zostali poparzeni. Dla tego też taki zarzut jest fałszywy.

Oświadczam, że INTERMED realizuje wszystkie kontrakty zgodnie z warunkami w nich określonymi i

obowiązującymi przepisami prawa i dotyczy to także ZOL, w odróżnieniu od tak hołubionego przez Zarząd Powiatu i Waszą gazetę NZOZ CHIRURG.

Jednocześnie z uwagą na trwającą ze strony Waszej gazety nieustającą kampanię pomówień i oszczerstw pod adresem INTERMED i mojej osoby, które naruszają moją cześć i dobre imię wzywam Państwa do zaniechania takich działań pod rygorem podjęcia zdecydowanych działań prawnych, łącznie z drogą sądową oraz zawiadomieniem organów ścigania.

NZOZ „INTERMED” Sp. z o.o.  
Prezes *Jacek Kargul*

## Od Redakcji

Publikuję list prezesa INTERMEDU pana Jacka Kargula wyłącznie dla celów poznawczych, bo uważam, że dyskusja o sprawach publicznych powinna być prowadzona przy otwartej kurtynie i powinny padać wszelkie argumenty, by mieszkańcy mogli się z nimi zapoznać i dokonać ich oceny i weryfikacji.

Gdybym nie miał tego wewnętrznego przekonania, że debata publiczna jest wartością samą w sobie, jądrem demokracji, musiałbym odesłać ten list prezesowi z informacją, że nie ma on cech sprostowania, na co powołuje się prezes w pierwszym akapicie, gdyż prezes Jacek Kargul nie proste w nim żadnych faktów, a jedynie uprawia polemikę i to dość arogancką, strasząc redakcję i przypisując jej dziennikarzom co tylko mu ślina na język przyniesie. Takie stwierdzenia jak: nagonka, tendencyjność, krucjata, demagogia, nieuprawnione oceny itp. są zwyczajnie stwierdzeniami ocennymi i niewiele mają wspólnego z dyskusją merytoryczną, a tym bardziej z prostowaniem faktów.

Jedynym faktycznym uzupełnieniem naszych publikacji jest informacja, że prezes pan Kargul wniósł sprzeciw wobec kary grzywny, jaką nałożyła na niego Najwyższa Izba Kontroli. Faktycznie, sprzeciw został wniesiony i pod koniec października Sąd Rejonowy w Łobzie rozpatrzy sprawę w normalnym postępowaniu. Powiem tylko tyle, że życzę panu prezesowi, by ją wygrał, bo to będzie na korzyść przedsiębiorców, do których i ja się zaliczam. Sąd rozpatrzy jak było naprawdę i wyda wyrok. To, że kibicuję prezesowi w tej sprawie, a nie zgadzam się i mam inne zdanie w innych sprawach, jest możliwe dlatego, że mogę pozwolić sobie mieć własne zdanie na różne tematy, a nie kierować się sympatią lub antypatią do konkretnych osób. Najpierw sprawy i racje, później osoby, ich cechy i osobowość.

Dlatego zapewniam pana prezesa, że nikt nie wykorzystuje Tygodni-

ka Łobeskiego do zakulisowych gier, bo na to bym nie pozwolił, a aż tak głupi nie jestem, bym nie wiedział, że takie gry uprawia się dość powszechnie. Są one wdzięcznym tematem wielu naszych publikacji, by i czytelnicy mogli je poznać.

Proszę przewertować kilka roczników Tygodnika Łobeskiego i nie znajdzie pan w naszych publikacjach tytułu demagogicznych stwierdzeń, ilu pan użył w jednym tylko liście. A domaga się pan dyskusji merytorycznej. Ja rozumiem, że np. podanie faktu, że wziął pan z PUP Łobez 190 tys. zł na zatrudnianych pracowników może być przyczyną do zmiany ocen tego początkowego startu pana spółki w szpitalu, ale to są fakty. Możemy je różnie oceniać, ale bez faktów wszelkie ocenianie, bazujące na fałszywych przesłankach, już na wyjściu nosi raczej znamiona plotki, niż właśnie rzetelnej oceny. Np. wiedza, że wydzierżawia się obiekt za 4 tys. zł, a poddzierżawia za 40 tys., stanowi dopiero właściwą podstawę do rozważania o wzajemnych relacjach, intencjach, zależnościach, zysku i wyzysku. Możemy dyskutować nad złożonością spraw przy obejmowaniu opieki nocnej i świątecznej w Łobzie, ale najpierw fakty – za ile dzierżawa, jak to się odbyło i co z tego mamy. Po co był ten hałas związany z pacjentami, którzy zostali źle lub wcale obsłużeni? Pan stwierdził, że to nagonka gazety, ja – że pacjenci przyszli do redakcji ze swoimi problemami. Pan opisuje własne emocje i neguje fakty, ja je przedstawiam. Gdyby był tam normalny lekarz, w ogóle nie było by tematu. Proszę przyjąć to do wiadomości.

Przy okazji pozwolę sobie popolemizować ze stwierdzeniem, że wydzierżawienie szpitala powinno być na 3 a nie 20 lat, bo ktoś by tu przyszedł i zainwestował w pacjentów powiatu łobeskiego. Ten kto tak twierdzi, nie rozumie pojęcia inwestycji. Nikt nie zainwestuje w szpital przy 3-letniej dzierżawie, tylko go wyeksploatuje i zostawi. Na ocenę tej całej sytuacji jest jeszcze czas.

*Kazimierz Rynkiewicz*

# Złośliwości redaktor MM

Ubolewać należy, iż Tygodnik Łobeski tak stronniczo i bez zrozumienia opisuje węgorską gminę. Bardzo zjadliwe pytanie zadała red. MM w TŁ z 14 września. Redaktor pyta co kombinuje burmistrz Grażyna Karpowicz? Podejrzenia o nieczne kombinacje są co najmniej niestosowne. Nie ma co się pytać, ani też dziwić. Proszę przyjąć do wiadomości, że w Węgorzynie obowiązującą normą w pracy pani burmistrz jest dobro mieszkańców, a jej mądre i troskliwe rządy przynoszą gminie chwałę, a ludziom dobrobyt. Dowody? Otóż i one. Opieram się jedynie na doniesieniach Tygodnika Łobeskiego. Najpierw przypomnę przetarg na sprzedaż nieruchomości pod budowę budynku mieszkalnego przy ul. Grunwaldzkiej (naprzeciw kościoła). W pierwszym przetargu warunki spełnił tylko jeden oferent, węgorski przedsiębiorca. Ale nie dla psa kielbasa. Nie będzie się dorabiał na majątku gminy jakiś lokalny kapitalista, szczególnie wówczas gdy właściciel, oczekiwany i wrażliwy na dole mieszkańców gminy biznesmen spóźnił się z wpłatą wadium. W tym momencie troszcząca się o wspólne dobro burmistrz stanęła na wysokości zadania. Unieważniła przetarg i ogłosiła kolejny. Tym razem zadbano by przetarg został przeprowadzony prawidłowo, a i nabywca okazał się ten co trzeba. To wszystko oczywiście dla dobra mieszkańców gminy. Mam nadzieję, że red. MM przyzna z należytą pokorą rację pani burmistrz i doceni jej determinację w pracy dla swoich wyborców. Trudno nie zauważyć, że dziś centrum Węgorzyna nie zarastają już krzaki, lecz zdobi je estetycznie wykonane ogrodzenie, gustownie wkomponowane w otaczającą architekturę miasta.

Albo inny przykład. Także opisywany w Tygodniku Łobeskim. Modernizacja oczyszczalni ścieków dofinansowana z funduszu norweskiego. Na początku grudnia ub.r. burmistrz Karpowicz ogłosiła przetarg na wykonanie prac. Najtańszą ofertę złożyła firma z Poznania. Za wykonanie prac chciała ona 2,3 mln. zł, podczas gdy gmina zaplanowała 2,4 mln. zł. Burmistrz Węgorzyna, oczywiście w trosce o dobro swoich wyborców, przez cztery miesiące niestrudzenie i wnikliwie analizowała złożone oferty,

aż wybrała lepszą. Okazało się, jest nią oferta firmy z Gorzowa. Za 3 mln. zł. Cóż tam marne 700 tys. zł. Dla Węgorzyna wszystko co najlepsze. Jedyne przypadkowe zbieg okoliczności sprawił, że wygrywający oferent ma swoją siedzibę w tym samym budynku co pomagająca pani burmistrz w prowadzeniu inwestycji i przetargów firma Komplet Invest pana Granopsa. A dziś red. MM tylko miesza pytając czy gmina nie straci dofinansowania powodu przekroczenia terminu wykonania robót. (TŁ z dnia 14.09.2010r.). To czysta złośliwość. Jak może red. MM podważać mądre i roztropne rządy burmistrz Karpowicz. Przecież nie dlatego podatnicy gminy Węgorzyna z własnej kieszeni dołożyli ciężko zapracowane 700 tys. zł do norweskich euro, żeby dziś ktoś partaczył robotę, a jakaś gazeta pomiatała dobrym imieniem naszej władzy. Nasze podwórko, nasza burmistrz i nasze pieniądze.

Złośliwość red. MM jednak nie zna granic. W kolejnym artykule „W Węgorzynie dwa rozstrzygnięcia tego samego przetargu” red. MM znów podważa dobre intencje pani burmistrz, pytając: co kombinuje burmistrz Karpowicz? Nic nie kombinuje. Przecież każdy rozumie, że przetarg na budowę kanalizacji w Węgorzynie wygrała firma z Koszalina oferując kwotę 3,5 mln. zł, podczas gdy pani burmistrz planowała zapłacić za te roboty 5 mln. zł. Zwycięzca przetargu odmówił podpisania umowy. Ma rację red. MM pisząc, że w kasie gminy powinno zostać 100 tys. zł wadium, które traci wygrywający przetarg w przypadku odmowy podpisania umowy. Uniknąć tej kary można jedynie poprzez unieważnienie przetargu. Tak też uczyniła burmistrz Karpowicz. Myślę, że red. MM też nie dopuściłaby do tego, aby ktoś głupio stracił 100 tys. zł. Szkoda ludzi. Przecież na tej robocie może zarobić 5 mln. zł, a nie marne 3,5. Przecież gmina nie zbankrutuje, a kanalizacja i tak powstanie. Burmistrz Karpowicz ogłosiła niebawem drugi przetarg i wybierze firmę, która tym razem zaferuje godziwą cenę za zakopanie rur w ziemi. Na nic zdadzą się złośliwości, że kanalizacja za pasem, a kasa pusta (TŁ z dnia 7. 09. 2010r). Pieniądze się znajdują. Nie w takich kłopotach pani burmistrz dawała radę. A w końcu od czego są banki?

*Mieszkaniec Węgorzyna*

# Porażka Sarmaty z sędzią w tle

## Sarmata Dobra – Gryf Kamień Pomorski 1:5 (0:3)

Strzelcy bramek: dla Sarmaty Piotr Grochulski 51',

dla Gryfa: Radosław Janus 7', Mariusz Kostur 17', Wiktor Kasztelan 28', Adrian Kapczyński (k) 78', Szymon Włodarek 90 +,

Składy:

Sarmata: Marcin Kamiński, Damian Dzierbicki, Jarosław Jaszczuk (kpt.), Kamil Pacelt, Wojciech Dorsz, Damian Padziński, Wojciech Guźniczak, Piotr Grochulski, Radosław Cytowicz (od 75' Zdzisław Szwańder), Wojciech Kliś, Emilian Kamiński (od 46' Łukasz Olechnowicz).

Gryf: Jacek Malanowski, Radosław Janus, Adrian Kapczyński (kpt.), Gracjan Górski, Krzysztof Wysocki, Krzysztof Wróbel, Ryszard Król, Mariusz Kostur, Dawid Roszak, Wiktor Kasztelan, Michał Geszka oraz Ireneusz Benedyczak,

Szymon Włodarek, Szymon Smerdel, Kacper Wittbrodt.

Sędzia główny: Karol Kierkowski, asystenci: Waldemar Cichecki, Marcin Maśniak.

Wysoką porażką Sarmaty 1:5 zakończył się mecz o mistrzostwo IV ligi z aktualnym wiceliderem Gryfem Kamień Pomorski. Mimo, iż wynik meczu był wyraźnie niekorzystny dla Sarmaty, to przebieg gry wcale nie zapowiadał dla tej drużyny tak niekorzystnego rezultatu. Już w 1' meczu „zakotłowało się” w polu karnym Gryfa i Sarmata był bliski uzyskania prowadzenia. Jednak podczas strzału głową Wojciecha Guźniczaka został on „zahaczony” pięścią przez obrońcę Gryfa i piłka zamiast „wylądować” w bramce odbiła się od poprzeczki i wyszła na róg, a zawodnik „wylądował” za

linią bramkową Gryfa i musiał skorzystać z pomocy medycznej. Była to pierwsza i jak się później okazało nie jedyna sytuacja w tym meczu, gdy decyzje podejmowane w tym meczu przez sędziego Karola Kierkowskiego (kibice w Łobzie poznali go dwa tygodnie wcześniej, gdy sędziował mecz Światowid - Błękitni II) były lekko mówiąc co najmniej kontrowersyjne. Zawodnicy Sarmaty mieli do niego pretensje za nie zasygnalizowanie pozycji spalonych przy dwóch pierwszych bramkach strzelonych przez zawodników Gryfa. Również przy czwartej bramce sędzia nie przerwał akcji, gdy zawodnik Sarmaty był faulowany (ściągany za koszulkę), natomiast odgwiżdżał faul i wskazał na rzut karny, gdy w tej samej akcji chwilę później to zawodnik Sarmaty faulował. A już pokaz swojej dominacji „bohater” tego meczu poka-

zał w drugiej połowie, kiedy odszedł na trybunę z ławki trenerskiej trenera Sarmaty Tomasza Surmę, człowieka, który nigdy nie przeklina, który (a znam go wiele lat) mógłby być wzorem postawy „fair play”. Jego „przewinieniem” było to, że odważył się powiedzieć pod adresem sędziego cytując: „jesteś tak blisko, a nie widzisz”, po akcji rozgrywanej się tuż obok trenera, gdy najmłodszy w drużynie Sarmaty 17-letni Wojciech Guźniczak został uderzony łokciem przez jednego z rywali. Sędzia tego meczu był tak uważny, że jedną z żółtych kartek ukarał nawet nie tego zawodnika, który popełnił przewinienie.

I chociaż Sarmata stworzył w przeciągu całego meczu sytuacje bramkowe, to jednak nie potrafił ich wykorzystać i zwycięstwo Gryfa tego dnia wyjątkowo skutecznego stało się faktem i było zasłużone. *estan*

# PUCHAR DLA LEKKOATLETÓW POWIATU ŁOBESKIEGO

Wojewódzki Związek Lekkiej Atletyki w Szczecinie dokonał podsumowania współzawodnictwa sportowego w sezonie 2010. W ramach Drużynowych Mistrzostw Województwa Młodzików w Lekkiej Atletyce Powiat Łobeski występujący pod szyldem MKS „Olimp” zajął bardzo wysokie II miejsce. Członkami „srebrnej” ekipy byli uczniowie szkół z gminy Resko, Dobrej, Węgorzyna i Łobza.

W klasyfikacji generalnej (suma

najlepszych wyników 10 dziewczynek + 10 chłopców) Łobez został sklasyfikowany na 2. miejscu wśród 22 zespołów klubowych całego województwa.

W nagrodę otrzymała okazały puchar Zachodniopolskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Tym udanym startem młodzież naszego powiatu po raz kolejny wykazała swój sportowy talent, ambicję i bardzo dobre przygotowanie szkoleniowe.

## Skład reprezentacji Powiatu Łobeskiego w Drużynowych Mistrzostwach Województwa Młodzików - Szczecin 2010

### z Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Węgorzynie

Anna Kołodyńska (100 m - 14,31 s, )  
Kinga Ciszewska (100 m - 14,37 s)  
Patrycjusz Duczek (100 m - 12,81 s, 300 m - 44,38 s)  
Michał Banaszak (300 m - 45,05 s)  
Łukasz Łachański (1000 m - 2:59,59 min)  
Patrik Genderka (600 m - 1:43,92 min)  
Kamil Jaremko (oszczep - 29,75 m)  
Szymon Franczuk (wzwyż - 160 cm)  
Damian Sarnowski (wzwyż - 155 cm)

### z Gimnazjum w Resku

Sonia Sławińska (300 m - 44,98 s, wzwyż - 155 cm)  
Kamila Śluz (600 m - 1:54,30)  
Weronika Janowska (w dal - 4,07 m i 100 m - 14,23 s)  
Natasza Czura (100 m - 15,05 s)  
Sandra Kocik (w dal - 4,16 m)  
Paweł Ciszewski (300 m - 40,18 s)  
Tomasz Grzelak (600 m - 1:47,37 min)

### ze Szkoły Podstawowej w Dobrej

Patrycja Florczak (300 m - 50,32 s)  
Kinga Borysiak (300 m - 52,65 s)  
Milena Sadowska (600 m - 1:54,21 min)  
Małgorzata Stefańska (600 m - 1:57,15 min)  
Ryszard Rzepecki (600 m - 1:48,45 min)

### z Gimnazjum w Łobzie, Szkoły Podstawowej nr 1 w Łobzie i Szkoły Podstawowej w Belcznej

Aleksandra Romej (300 m - 42,67 s)  
Joanna Kielan (w dal - 3,63 m)  
Dagmara Wężik (100 m - 14,43 s)  
Laura Deuter (w dal - 4,23 m)

Kadrę trenerską i opiekunczą na zawodach sprawowali nauczyciele wychowania fizycznego: Kazimierz Mikul (trener-koordynator reprezentacji powiatu), Renata Czerwińska z Reska i Janusz Łukomski z Dobrej. Gratulacje.

Zdzisław Bogdanowicz



Puchar dla MKS „OLIMP” Łobez za zajęcie II miejsca w Drużynowych Mistrzostwach Województwa Młodzików Lekkiej Atletyki prezentują nasze czołowe sprinterki i skoczkini, od lewej: Kinga Ciszewska, Laura Deuter, Dagmara Wężik i Anna Kołodyńska.



## Klasa okręgowa

# Światowid rozbija Inę Ińsko

## ŚWIATOWID Łobez – INA Ińsko 5:1 (3:1)

ŚWIATOWID: Tchurz - Petera, D. Mosiądz, M. Mosiądz, Koba, Borejszo, Popielewski, Samal, Ostaszewski, Skibiński, Dudek. Trener Grzegorz Pawlak.

INA: Rogowski - Koperski, Ton-drik, Wasielewski (80' Gisel), Szymański (50' Marcinkowski), P. Żebrowski (46' Łonyszyn), Romańczyk, Adamek, Drozd (57' M. Furman), Białecki, Hołowiej.

Bramki: dla Iny w 16 min. Grzegorz Adamek; dla Światowida: 21' - Tomasz Skibiński; 29' - Łukasz Petera; 45' - Mateusz Ostaszewski; 78' - Łukasz Petera; 87' - Dawid Mosiądz.

Można żartobliwie powiedzieć,

że to był mecz pod dyktando Rynkiewiczów, gdyż jako główny sędziował Jarosław Rynkiewicz, a asystowała mu Natalia Rynkiewicz (oraz Andrzej Jaszczynski). Gdybym pojawił się na stadionie, byłoby nas troje, ale niestety byłem w pracy. Może i dobrze, bo przykro byłoby słuchać: Rynkiewicz „kalosz”. Mimo wszystko obecność Rynkiewiczów okazała się szczęśliwa dla Światowida, bo rozgromił Inę 5:1. To zwycięstwo zapewniło utrzymanie trzeciego miejsca w tabeli, czyli bardzo dobrej pozycji wyjściowej do walki o awans. Ktoś musi tylko „przejechać” Jezioraka. KAR

### GRANIE W PLANIE

#### IV liga

9 kolejka 02.10 (sobota) Kluczewia Stargard – Victoria Przeclaw; Vineta Wolin – Odra Chojna; Wybrzeże Rewalskie – Lech Czaplinek; Gryf Kamień Pom. - Darzbór Szczecinek; Leśnik Rossa Manowo – Sarmata Dobra; Drawa Drawsko Pom. - Piast Chociwel; Astra Ustronie Morskie – Hutnik Szczecin; Ina Goleniów – Bałtyk Koszalin.

#### Klasa Okręgowa

9 kolejka 02.10 (sobota): 16.00 Sparta Węgorzyno – Światowid Łobez; Rega II Trzebiatów – Jeziorak Szczecin; Chemik II Police – GKS Mierzyn; Wicher Brojce – Flota II Świnoujście; Promień Mosty – GOK Ehrle Dobra Szcz.; 15.00 Ina Ińsko – Dąbrowia Stara Dąbrowa; Orzeł Łoźnica – Kasta Szczecin; Błękitni II Stargard – Korona Stuchowo.

#### Klasa A gr. 1

7 kolejka 02.10 (sobota): Bałtyk Gostyń – Orzeł Prusinowo; 13.30 Iskra Golczewo – Błękitni Trzygłów; 14.00 Mewa Resko – Pionier Żarnowo; 03.10 (niedziela) 14.30 Bałtyk Międzywodzie – Fala Międzyzdroje; 16.00 Pomorzanie Przybiernów – Sowianka Sowno; 16.00 Bizon Cerkwica – Jantar Dziwnów.

#### Klasa A gr. 2

7 kolejka 02.10 (sobota): WODR Barzkowice – Olimpia Nowogard; Orzeł Grzędzice – Unia Stargard; Pomorzanie Krapiel – Zorza Tychowo; 14.00 Radovia Radowo Małe – Dąb Dębice; 03.10 (niedziela) 15.00 Orzeł Pęczino – Rolpol Rossow Chlebowo; 15.30 Vitkowiec Witkowo – Zenit Koszewo.

#### Klasa B gr. 1

6 kolejka 02.10 (sobota): Zalew Stepnica – Komarex Komarowo; Jastrząb Łosońnica – Gardominka Polonia II Mechowo; Prawobrzeże Świnoujście – Zryw Kretlewo; 03.10 (niedziela) 14.00 Huragan Wierchostaw – OKS Goleniów; 14.30 Znicz Wysoka Kamińska – Zieloni Wyszobór.

#### Klasa B gr. 2

6 kolejka 02.10 (sobota): Piast Kolin – Światowid II Łobez; Derby Ulikowo – Orkan II Suchań; 03.10 (niedziela) Kluczewia II Stargard – Saturn Szadzko; Ogniwo Dzwonowo – Orkan Dalewo.

## Wyniki i tabele



#### IV liga

8 kolejka: Victoria Przeclaw – Astra Ustronie Morskie 0:2; Bałtyk Koszalin – Leśnik Rossa Manowo 2:0; Darzbór Szczecinek – Wybrzeże Rewalskie Rewal 4:1; Odra Chojna – Kluczewia Stargard 3:1; Hutnik Szczecin – Drawa Drawsko Pomorskie 0:0; Piast Chociwel – Ina Goleniów 2:3; Sarmata Dobra – Gryf Kamień Pomorski 1:5; Lech Czaplinek – Vineta Wolin 1:2.

1. Bałtyk Koszalin	18 20:6
2. Gryf Kamień Pom.	18 28:17
3. Ina Goleniów	16 19:13
4. Drawa Drawsko Pom.	15 17:5
5. Hutnik Szczecin	14 21:12
<b>6. Sarmata Dobra</b>	<b>14 14:12</b>
7. Astra Ustronie Mor.	12 16:20
8. Leśnik Rossa Man.	11 12:14
9. Odra Chojna	11 12:15
10. Vineta Wolin	10 12:13
11. Kluczewia Stargard	9 13:17
12. Darzbór Szczecinek	7 11:19
13. Piast Chociwel	6 9:14
14. Victoria Przeclaw	6 8:13
15. Lech Czaplinek	6 12:15
16. Wybrzeże Rewalskie	3 9:28

#### Klasa okręgowa

8 kolejka: Światowid Łobez – Ina Ińsko 5:1; Jeziorak Szczecin – Promień Mosty 2:1; Flota II Świnoujście – Sparta Węgorzyno 0:0; GKS Mierzyn – Rega II Trzebiatów 1:1; GOK Ehrle Dobra Szcz. – Wicher Brojce 1:1; Korona Stuchowo – Chemik II Police 0:0; Kasta Szczecin – Błękitni II Stargard 1:2; Dąbrowia Stara Dąbrowa – Orzeł Łoźnica 0:0.

1. Jeziorak Szczecin	22 23:6
2. GOK Dobra Szcz.	17 22:7
<b>3. Światowid Łobez</b>	<b>17 20:10</b>
4. Błękitni II Stargard	16 22:17
5. Rega II Trzebiatów	13 15:11
6. Promień Mosty	10 12:17
7. Kasta Szczecin	10 15:12
8. GKS Mierzyn	10 8:12
9. Orzeł Łoźnica	10 8:10
10. Chemik II Police	10 14:12
11. Korona Stuchowo	8 9:16
<b>12. Sparta Węgorzyno</b>	<b>8 9:16</b>
13. Wicher Brojce	8 16:24
14. Flota II Świnoujście	8 8:15
15. Ina Ińsko	7 11:14
16. Dąbrowia St. Dąbrowa	3 4:17

#### Klasa A gr. 1

6 kolejka: Błękitni Trzygłów – Bizon Cerkwica 1:4; Jantar Dziwnów – Bałtyk Międzywodzie 3:2; Orzeł Prusinowo – Pomorzanie Przybiernów 0:3; Fala Międzyzdroje – Bałtyk Gostyń 3:0; Pionier Żarnowo – Iskra Golczewo 0:7; Sowianka Sowno – Mewa Resko 0:3.

1. Pomorzanie Przybiernów	14 18:8
2. Iskra Golczewo	13 16:3

3. Jantar Dziwnów	13 17:9
<b>4. Mewa Resko</b>	<b>13 18:8</b>
5. Fala Międzyzdroje	12 16:4
6. Sowianka Sowno	10 5:10
7. Orzeł Prusinowo	6 10:22
8. Bałtyk Międzywodzie	6 8:10
9. Pionier Żarnowo	6 13:19
10. Bizon Cerkwica	4 8:12
11. Bałtyk Gostyń	4 6:18
12. Błękitni Trzygłów	0 7:19

#### Klasa A gr. 2

6 kolejka: Dąb Dębice – Vitkowiec Witkowo 0:0; Unia Stargard – WODR Barzkowice 2:4; Olimpia Nowogard – Radovia Radowo Małe 2:0; Zorza Tychowo – Orzeł Pęczino 2:3; Zenit Koszewo – Pomorzanie Krapiel 2:1; Rolpol Rossow Chlebowo – Orzeł Grzędzice 4:0.

1. Orzeł Pęczino	18 20:7
2. Olimpia Nowogard	15 19:8
3. WODR Barzkowice	13 20:13
<b>4. Radovia Radowo M.</b>	<b>12 10:3</b>
5. Zorza Tychowo	9 14:13
6. Rolpol Chlebowo	8 8:6
7. Vitkowiec Witkowo	5 10:17
8. Pomorzanie Krapiel	5 13:17
9. Orzeł Grzędzice	5 9:17
10. Dąb Dębice	5 8:11
11. Zenit Koszewo	4 7:14
12. Unia Stargard	0 7:19

#### Klasa B gr. 1

5 kolejka: Komarex Komarowo – Prawobrzeże Świnoujście 1:3; Zieloni Wyszobór – Jastrząb Łosońnica 1:4; Znicz Wysoka Kamińska – Zryw Kretlewo 2:0; Gardominka Polonia II Mechowo – Huragan Wierchostaw 4:3; OKS Goleniów – Zalew Stepnica 4:0.

1. OKS Goleniów	13 15:4
<b>2. Jastrząb Łosońnica</b>	<b>12 15:8</b>
3. Znicz Wysoka Kam.	11 14:8
4. Komarex Komarowo	10 10:7
5. Prawobrzeże Św.	8 15:11
6. Gardominka Mech.	5 10:13
7. Zalew Stepnica	5 8:10
8. Huragan Wierch.	2 13:18
9. Zryw Kretlewo	1 5:14
10. Zieloni Wyszobór	1 6:18

#### Klasa B gr. 2

5 kolejka: Orkan II Suchań – Piast Kolin 2:1; Znicz Sulibórz – Saturn Szadzko 0:2; Ogniwo Dzwonowo – Kluczewia II Stargard 2:4; Orkan Dalewo – Derby Ulikowo 3:2. Światowid II Łobez pauzował.

1. Saturn Szadzko	13 13:3
2. Kluczewia II Stargard	12 22:12
3. Orkan Dalewo	9 10:7
4. Derby Ulikowo	9 11:4
5. Orkan II Suchań	8 6:3
6. Znicz Sulibórz	4 7:12
7. Ogniwo Dzwonowo	3 7:9
<b>8. Światowid II Łobez</b>	<b>0 7:19</b>
9. Piast Kolin	0 2:16

# Gościnne Bładkowo

Pierwsza wzmianka o wsi Bładkowo pochodzi z 1269 roku. Do 1534 r. wieś wchodziła w skład biskupstwa kamieńskiego. W I połowie XVI wieku została przekazana w lenno szlacheckie Dewitzom. W tym samym wieku na wzniesieniu zbudowano kościół. Obecnie jest w stanie ruiny. Mieszkańcy wsi podjęli działania zmierzające do jego odbudowy, jednak ze względu na ogromne koszty tego przedsięwzięcia i wysoki udział kosztów własnych, na razie nie stać ich na realizację tego zamierzenia.

Dewitzowie rządili wsią do pierwszej ćwierci XVIII wieku, gdy to przekazali dobra tajnemu radcy Georgowi E. von Wessel na okres 30 lat, po tym okresie dobra zostały przekazane na kolejne 30 lat Johannowi Loper'owi. Jemu też, po tym okresie zostało Bładkowo sprzedane. Jednak i ta rodzina odsprzedała Bładkowo kolejnym właścicielom – tym razem kupcowi ze Szczecina J. A. Witte. W rękach tego rodu wieś pozostawała do 1880 roku. Po tym czasie majątek przeszedł na własność rodziny von Diest. Istniała tu wówczas cegielnia i krochmalnia, gorzelnia, młyn wodny, a we wsi mieszkało około 400 osób.

W rękach tej rodziny majątek znajdował się do czasu II wojny światowej.

We wsi mieściła się rezydencja znana z ogrodu ozdobnego, założonego prawdopodobnie w XVIII w. W 2 poł. XIX w. park ozdobny został przekształcony w rozległe założenia krajobrazowe, a na jego terenie powstał cmentarz rodowy właścicieli majątku. Prócz majątku dworskiego znajdował się tu również majątek kościelny.

Dwór spłonął ok. 1946 r., zniszczony został również gotycki kościół oraz młyn, gorzelnia, cegielnia

i krochmalnia. Po wojnie majątek został upaństwowiony, utworzono wówczas gospodarstwo państwowe, wchodzące w skład Kombinatu PGR Dobra Nowogardzka. Według stanu z 1 lipca 1952 gmina Bładkowo (do 1946 gmina Bledkowo, w 1947 gmina Płatkowo) składała się z 10 gromad: Anielino, Bienice, Bładkowo, Dobropole, Grzęzno, Krzemienna, Ostrzyca, Słajsino, Tucze i Wojtaszyce. Gmina została zniesiona 29 września 1954 wraz z reformą wprowadzającą gromady w miejsce gmin. Jej dawny obszar wszedł w skład nowej gminy Dobra. W 1992 r. Kombinat został przejęty przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Obecnie od roku 1993 teren ten jest dzierzawiony.

Na gruzach dawnej świetności bładkowiczanie rozpoczęli trudne zadanie uatrakcyjnienia swojej wsi. Po znajdujących się tu niegdyś obiektach pozostały zapiski w dokumentach, wspomnienia i gruzy. Jedynie wieża kościoła pnie się w niebo ze swojego wzgórza przypominając, że niegdyś w tym miejscu znajdowało się sacrum.

Ruiny gotyckiego kościoła, usytuowanego w centrum wsi, w kompleksie zespołu folwarcznego, wraz z obszarem cmentarza przykościelnego wpisane są do rejestru zabytków.

Na wschód od tego miejsca, w centrum parku dworskiego, znajduje się cmentarz rodowy – pochodzący z ok. 2 poł. XIX w.

## Jedna z najpiękniejszych

Bładkowo zajęło II miejsce w konkursie „Ekologiczna wieś” nie bez przyczyny, albowiem obraz tej miejscowości zmienia się z roku na rok. Wiele pracy i serca włożyli tu mieszkańcy Bładkowa, aby z niewielkiej wioski, uczynić jedną z



najpiękniejszych wsi w powiecie lobeskim. Jak to zrobili?

– Mamy tu pana z programu Pięknej Wsi, to jest nasza złota rączka. Ten pan potrafi bardzo dużo zrobić. Z kamienia ułożył rabaty, obmurował je a resztę zrobiliśmy sami – nawieźliśmy ziemi i nasadziliśmy kwiaty. Kamień mamy z naszych pól. Teraz ten pan wykonuje brukowaną ścieżkę wiodącą do kościoła, bo choć kościół nie odbudujemy, to zrobimy przynajmniej schody z kamienia. Pan z programu Piękna Wieś jest niezmiernie pracowitą osobą, aż szkoda, że nie zawsze tacy ludzie mają stałą pracę.

Jest to taka miejscowość, w której wszyscy pracują, jestem dumna ze swojej wsi i z mieszkańców. Zawsze mogę na wszystkich liczyć. Wioska jest niewielka, obecnie liczy ponad 150 osób, w tym dużo jest osób starszych. Jednak, jeśli coś robimy, to wszyscy razem - od najstarszego do najmłodszego. Największym walorem naszej wsi są ruiny kościoła. Mamy projekt na jego odbudowę. Włożyliśmy w to już 30 tys. zł, drugie tyle mamy na koncie, ale ze względu na to, że podniesiono stawkę wkładu własnego do 50 proc., to obecnie nie jesteśmy w stanie sami odbudować świątyni. Kiedyś wystarczyło 15 procent – powiedziała sołtys Bładkowa Anna Jarczewska.

Wieś zdobią drewniane figury wykonane przez mieszkańca Bładkowa, wprowadzając swoisty klimat. Bładkowo ma już swój nowy plac zabaw otoczony drewnianym płotkiem, dodatkowo osobne ogrodzenie zabezpiecza przed wejściem do płynącej tu rzeki. Przed placem zabaw znajdują się skalniaki; o jeden z nich, co jest warte podkreślenia – dbają najmłodszy mieszkańcy wsi.

– Wykonaliśmy sobie miejsce na wypoczynek. Tu była najgorsza część naszej wsi, rosły tu krzaczyska, wielki gąszcz, leżały śmieci. Dziś jest na co popatrzeć, jest to

wspaniała rzecz. Wszystko sami zrobiliśmy, tu trzeba było nawieźć dużo ziemi i gruzu. Mieszkańcy wozili to wszystko ciągnikami. Jeden pan ma fadromę i też tu pracował. Wszyscy pracowaliśmy za darmo – dodała sołtys.

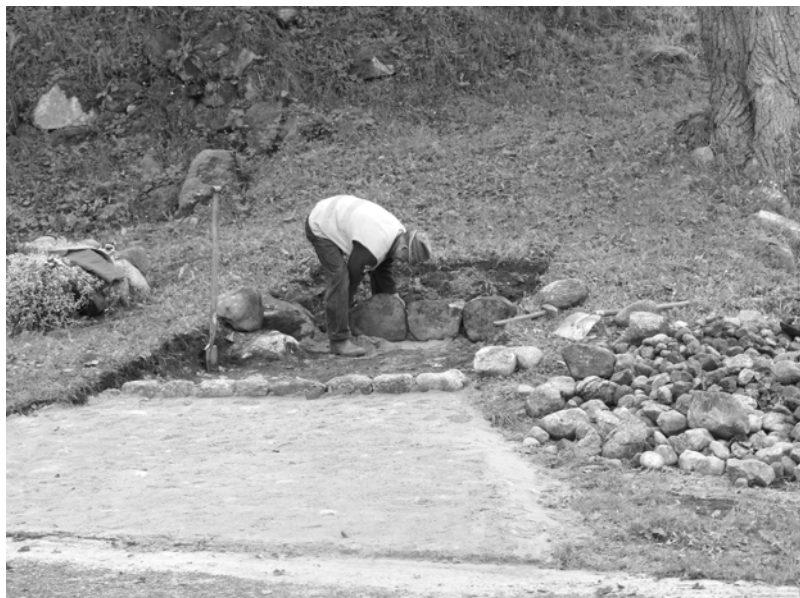
Pomiędzy placem zabaw a ogrodzeniem znalazło się miejsce na śliczną altankę, w której zarówno młodszy, jak i starsi mogą spotkać się i cieszyć widokiem. A mają czym, albowiem po drugiej stronie drogi znajduje się sporej wielkości rabata, w wykonanie której włączyli się wszyscy mieszkańcy.

Niesamowite wrażenie robi też miejsce przy moście. Niegdyś były tu chaszczki. Dzisiaj są wycięte, a oczom ukazuje się niezwykle urokliwy strumień. Właśnie w tym miejscu z leniwego potoczku przeistacza się w górski potok płynący wartko wśród kamieni. Przy okazji okazało się też, że rosnące tu przez kilkadziesiąt lat chaszczki skrywały miejsce, które mogło zagrażać życiu dzieciom.

– Tu było zarośnięte dziecią. Mieliliśmy panów, którzy odpracowywali wyrok i poprosiłam, aby to wyczyścili. Czasami jakaś gałąź tu wpadła i zatamowywała całą rzekę. Poprosiłam tylko, aby wyczyścili ze środka, a oni, jak się rozpędzili, to wyczyścili całość. Okazało się, że to piękna rzeka. Tu była kiedyś gorzelnia i jest pozostałość w formie przepływu. W tej chwili gmina wykonuje kratę zabezpieczającą, aby nikt tu nie wpadł. Mieszkam tu 30 lat i nie wiedziałam, że to jest tutaj – dodała sołtys.

Niezwykłego uroku nadają wsi równo wykoszone trawniki, obkószone pobocza, miejsca wypoczynku, a także wzgórza kościelne. Pani Anna wytłumaczyła, że gdy jeden mieszkaniec zaczyna kosić trawnik, „to idzie dom w dom, każdy kosi trawnik, żeby nie było tak, że jeden sprząta, a drugi śmieci.”

– Zawsze wiosną robimy nasadzenia drzew, krzewów, kwiatów –





w tym celu wychodzimy wszyscy. Mamy tu polną drogę i też ludzie sami dbają o to, aby było przy niej pięknie. Robią nasadzenia, cała aleja obsadzona jest kwiatami. Lubią ludzie wyjść i mieć ładnie wokół. Tutaj nie ma osób, które nie pracowałyby, nie ma też takich, którzy siedzieliby i pili, albo coś takiego. Wszystkie prace mieszkańcy Bładkowa wykonują po powrocie z pracy – dodała.

### Świetlicę w czynie społecznym

Okazuje się, że przy dobrej współpracy całej wioski z gminą i dobrych pomysłach można zrobić wiele, jeszcze więcej, gdy część zadań wykona się na własną rękę. Tak było ze świetlicą wiejską.

- Świetlicę również zrobiliśmy sami, przez 16 lat nie mieliśmy własnego miejsca pod dachem. Wykonaliśmy ją w tym roku. Dotychczas spotykaliśmy się na placu przed sklepem, a wieńce pletliśmy w szopce. Gdy chcieliśmy zrobić zabawę, każdy wystawiał przed dom krzesła i stół. Ciągnikiem na miejsce zawoziliśmy swoje meble. Każdy wiedział kto piecze ciasto, kto robi bigos, kto – smalec. Wszystko nieodpłatnie, jeśli ktoś przyszedł z zewnątrz, wszyscy byli goszczeni.

Robimy też dożynki, ale nie zawsze udadzą się nam, bo jest zimno,

a nie mamy takiej sali, w której moglibyśmy wszystkich pomieścić. Namioty itd., to nic nie da, bo jest zimno – dodała sołtys.

Mieszkańcy Bładkowa wskazują na swoją nową salę. Opowiadają, że jeszcze niedawno znajdowało się tu pięć pomieszczeń. Każde z nich miało inną wysokość. W obecnym kącie świetlicy była kotłownia.

Jedna z mieszanek wpadła na pomysł, aby zrobić tu świetlicę, jednak w jednym z pomieszczeń znajdowała się zakryta dla księdza. Za ścianą bowiem jest kaplica. Ksiądz jednak nie widział problemu. Mieszkańcy zakasali więc rękawy i zabrali się do dzieła. W trakcie okazało się, że na mieszkańców czekało wiele niespodzianek: a to wspaniale rozwinięty grzyb, w związku z czym trzeba było skuć wszystkie tynki i położyć od nowa, a to z kolei zawałił się komin, który stał na samym środku obecnej świetlicy, zawsze coś. Prace remontowe wewnątrz wykonywali mężczyźni z Bładkowa, po powrocie z pracy ze Szczecina. Remont mogli rozpoczynać więc dopiero późnymi popołudniami. W pracy pomagali im gimnazjaliści, którzy wynosili gruz ze świetlicy i ładowali go na przyczepę. W sumie, z niewielkiego, zdawałoby się pomieszczenia, wywieziono aż trzy przyczepy gruzu.



- Nie wiedziałam, że tę świetlicę będę budować w tym roku. Z funduszu zostawiłam bardzo mało pieniędzy, pomogła nam pani burmistrz Dobrej. Dała materiały, wymalowaliśmy obiekt z zewnątrz, bo jeszcze dodatkowo ludzie przynieśli farbę. Są nowe parapety, płyty, każdy przynosił co miał i upiększał tę salę.

Meble otrzymaliśmy z projektu, który pisała gmina Dobra. Musieliśmy jedynie zorganizować zajęcia kulinarne, gotowanie dla wszystkich pokoleń. Odbyło się. Wszyscy byli bardzo z tego zadowoleni. Dzieci i młodzież mają się już gdzie spotkać, my starsi również – opowiada p. sołtys.

### Czysto i ekologicznie

W Bładkowie, w godzinach pracy, panuje cisza. Gdzie są mieszkańcy? W pracy, albo w swoich gospodarstwach. Jest tu 10 rolników. Rolnicy mają nowoczesne płyty obornikowe, aby gnojowica nie przedostawała się do środowiska. Wiele osób ma oczyszczalnie przydomowe, dodatkowo podczas każdego promowane jest tego typu rozwiązanie, tym bardziej, że rolnicy mają możliwość uzyskania 25 proc. zwrotu z podatku w wypadku wykonania oczyszczalni. Są tu też worki do segregacji, jednak mieszkańcy z chęcią wykorzystują ogólnopojemnik na plastik, znajdujący się przy sklepie. Mieszkańców obsługuje Zakład Komunalny w Dobrej.

### Na ciastko, ser i nalewkę

Bładkowiczanie oferują nie tylko uroki swojej zadbanej wsi i pięknie wykonanej nowej sali. Wszak najważniejszy jest duch miejsca, klimat, a ten tworzony jest przez ludzi. Co więc sprawia, że tak chętnie powraca się do tej miejscowości? Dla jednych to niezmierna otwartość i gościnność ludzi tu mieszkających, dla innych fantastyczne wypieki, ciastka w kształcie grzybków i łabędzi (przepyszne jednym

słowem), dla innych być może sławne przynajmniej na cały powiat nalewki bładkowskie, które można było spróbować choćby podczas Łobeskiej Baby Wielkanocnej. Smak i wygląd tutejszych wyrobów sprawia, że bładkowiczanie nie oddają lauru pierwszeństwa podczas konkursów powiatowych.

Na uwagę zasługuje też tutejszy ser od krowy. Nasze wsie zostały już tak uprzemysłowione, że praktycznie nikt już nie robi serów produkowanych metodą tradycyjną. Aby jednak taki zwyczaj zachować, sołtys wsi pozostawiła jedną krowę tylko do tego celu. Niestety krowa nie ma imienia, może więc Czytelniczcy złożyć własne propozycje, jak nazwać ostatnią krowę, dzięki której kultywowany jest tradycyjny wyrób sera?

### Mikołaj bez różgi

Na osobną uwagę zasługuje jedyny w swym rodzaju mikołajkowy zwyczaj. Tutaj paczki dostają wszyscy.

- Co roku, dzień przed Wigilią mamy wioskowego Mikołaja. Panie: Marysia, Irena i Agata ciągną wózek drabiniasty, gdy nie ma śniegu oczywiście. Jest to miniatułka wozu. Ładujemy na niego paczki i dom w dom rozdajemy mieszkańcom paczki. Dzieci jest u nas niewiele, dużo osób byłoby więc uszkodowanych. Ludzie, którzy pracują, płacą podatki, żyją w tej wsi i nie dostaliby nic. A tak w każdym domu jest paczka i tam gdzie nie ma dzieci – główny gospodarz dostaje podarunek. Ja niosę wór z paczkami, dziewczyny wiozą na wózku i tak chodzimy od domu do domu – powiedziała sołtys.

Przykład tej wsi pokazuje jak wiele można wspólnie zrobić, jeśli tylko ma się pomysły i gdy nie brakuje pomocy urzędu w ich wykonaniu.

MM

Wykorzystano: Plan odnowy miejscowości Bładkowo



